Nr 175. Kraków, Sroda 3 Sierpnia 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nie opieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . marek 6
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 2 sierpnia.

Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky powrócił wczoraj z Ischl do Wiednia.

Wiener Ztg ogłasza zawartą w dniu 11 kwietnia prowizoryczną konwencyę handlową między Austro-Węgrami a Grecyą.

Według *Fremdenblattu*, zawarł już ostatecznie minister wojny kontrakty w sprawie dostarczenia w porę potrzebnej ilości nowych karabinów repetierowych dla piechoty i strzelców. Podobnych kontraktów nie zawarły jeszcze oba ministerstwa obrony krajowej.

Z Pragi donoszą, iż bezzwłocznie po rozpisaniu wyborów uzupełniających do sejmu czeskiego, odbędzie się walne zebranie wszystkich niemieckich mężów zaufania z Czech, na którem zostanie ułożony projekt manifestu wyborczego, a zarazem zamianowani kandydaci na posłów.

Jak już nam doniósł telegram wczorajszy z Wiednia, zanosiło się tam na to, że książę Koburgski ze względu na stan rzeczy w Bułgaryi, wymagający jego tamże przybycia, zdecyduje się do tego kroku. W celu skłonienia go do tego, zjechał Naczewicz do Wiednia i udał się bezzwłocznie do Ebenthal. Groźby *Norda*, że go tam czeka nieprzyjazne *pronunciamento* partyi wojskowej, mają być zupełnie bezpodstawnemi, o czem Naczewicz ma księcia przekonać.

W kołach politycznych panuje w tej chwili obawa, aby książę Koburgski nie uległ namowom Naczewicza i nie udał się do Bułgaryi. Skutkiem tego, telegrafować do niego miała, jak donosi ajencya Havasa, z Konstantynopola, Porta, aby przed porozumieniem się w tej mierze mocarstw wstrzymał się od wjazdu do Zofii. W Bułgaryi, a szczególnie w Rumelii wschodniej ma panować wielkie wzburzenie umysłów.

Podług wiadomości tego samego źródła z Zofii opuścili rejenci Warnę, gdzie dotychczas bawili i udali się do Ruszczuku, jak się zdaje, w oczekiwaniu przybycia księcia Ferdynanda.

Książę Bismark, który już przedwczoraj miał zjechać do Berlina, aby się ztąd po krótkim pobycie w tem miejscu udać do Kissingen, wstrzymał swój wyjazd dla wielkich upałów na dni kilka.

Mówią, że Szuwałow przerwie znów swój urlop, i przybędzie do Berlina, może w celu widzenia się z ks. Bismarkiem na przejeździe do Kissingen.

Robilanta zastała wiadomość o śmierci Depretissa w Berlinie. Zebrał się w tej chwili i wyjechał do Włoch, z czego wnoszą, że w umowach o wytworzenie nowego gabinetu chce wziąść udział.

Spory wywołane demonstracyami na rzecz Boulangera, wyradzają się teraz w same pojedynki. Laur wyzwał Cassagnaca, który odmówił przyjęcia pojedynku, dopóki się pierwszy z zarzutu publicznego oszczerstwa nie oczyści. Laur wymienił bonapartystę Delafossa, jako tego, który przez trzecią osobę miał namawiać Boulangera do zrobienia *coup d'état*. Delafosse zaprzeczył temu publicznie, jakoby komukolwiek dawał takie polecenie, i wyzwał Laura, posyłając mu swych świadków. Wyzwał też jak wiadomo jenerał Boulanger Ferrego za obdarzenie go mianem „tingeltanglowego St. Arnaud,“ i pojedynek ma się odbyć, skoro tylko świadkowie p. Ferry zjechać zdołają do Paryża, co już wczoraj nastąpić miało.

Wobec tych zajść zamierza grono poważniejszych kupców paryskich uczcić bankietem Rouviera, aby mu, pod nieobecność Izb, dać sposobność wypowiedzenia mowy o polityce ogólnej i zajęcia Francyi poważniejszemi rzeczami. Organa radykalistów, którym to nie w smak, grożą znów, że mówcę przyjmą godnie na ulicy Boulanżyści.

XIV.

W zakończonym przeglądzie ostatnich wypadków, oraz w ocenie chwili, która po niedawnych obawach wojennych nastała, przeglądzie i ocenie, równie mało zajmujących jak sam przedmiot, uwydatniają się wyraźniej może niż kiedykolwiek, charakterystyczne rysy i znamiona końca stulecia. Jałowa to epoka, w której nic i nikt nie przemawia do szlachetnych lub wzniosłych stron natury ludzkiej, epoka pozbawiona zarówno pomysłowości jak zapału, skazana w każdym względzie na mierność wobec piętrzących się przecież potężnych zadań. Nic w niej nie rozgrzewa wyobrażeń, ani porusza głębszych uczuć. Świat, jak gdyby się przeżył, ulega ogólnej niemocy, a ludzie zdają się być zarówno bezradnymi jak bezsilnymi. Brak też na całej linii mężów stanu a nawet ludzi politycznych; brak wyższych natur, a nawet talentów.

Ostatnie w tej mierze wysilenie natury, które wydało ks. kanclerza niemieckiego, nie było dla ludzkości szczęśliwem, ani nie podniosło obniżającego się ogólnego poziomu. — Mężowie stanu to są ci, którzy kierują sprawami; takich zaś nie dostrzegliśmy w powyższym przeglądzie i widzieliśmy, że ludzie trudniący się dziś polityką, pozostawiają wypadkom i przypadkowi zadanie do rozwiązania. Wielkie walki o zasady i idee ustają, zastępują je spory o coraz drobniejsze interesa. Wielka sztuka rządzenia staje się małem rzemiosłem lub drobnym przemysłem.— Z mownic wszelkich nie padają już ani ożywcze ani roznamiętniające, ani porywające słowa, a w niezliczonych parlamentach, te tylko posiedzenia budzą jeszcze zajęcie, które są skandalicznemi. — Brak w słowach i czynach, w wypadkach i sprawach wznioślejszego pierwiastku i tej poezyi, tego polotu, które nieodłączne są od wszelkiego doskonalenia się i wyższych dążeń. Ani bogi, ani ludzie nie szaleją dzisiaj, ale prostracya jest ogólną, a zwątpienie jest apatycznem.

Widzieliśmy, że ani ambicya zajmujących najwyższe stanowiska ludzi, ani ich przedsiębiorczość, ani skłonności, ani aspiracye, ani kombinacye, ani śmiała inicyatywa, nie zagrażają pokojowi świata i nie każą przewidywać potężnych starć i wojen; widzieliśmy, że wszystko zdaje się układać pokojowo i zmierzać jedynie do utrzymania pokoju; że obawa wojny jest tak ogólną i straszną, iż na całej linii okazuje się skłonność do biernego wyczekiwania, do chwilowych kompromisów, do pojednań tymczasowych, skłonność pod wpływem której nawet sułtan pogodził się z Kreteńczykami!

A przecież wszystko to nie przywraca spłoszonego zaufania, właśnie dlatego, że instynkt ludów im mówi, że tam, gdzie nikt nie kieruje wypadkami, że tam, gdzie nikt nie ma lejców w ręku, że tam, gdzie nikt nie umie być panem położenia — a ostatecznie nawet ks. Bismark dziś nim nie jest— tam elementarne siły i przypadek lada chwila wziąć mogą górę i wywołać katastrofę — i że tam, gdzie żadna sprawa nie znajduje rozwiązania, wszystkie naraz mogą je gwałtownie sprowadzić.

Ale bo też widocznie dawno sztuka polityczna zużyła się tak co do swej treści jak i formy, a świat czekać musi na powstanie nowej treścią i formą.

Podniesiono do tak wielkiej i bezwzględnej potęgi racyę stanu, że aż zagubiono rozum stanu. Racya stanu obejść się może bez wyższego duchowego pierwiastku — nigdy rozum stanu.

Z drugiej strony duch przewrotu i sztuka rewolucyjna także zużyte i przeżyte w swej treści i formie, szukają nowych form i nowej treści; nieświadome dotąd dobrze celów ostatecznych, wahają się co do wyboru środków. Przyznać jednak trzeba, że okazują więcej pomysłowości i że zdolne są do większej niż rządy inicyatywy.

Niezadowolenie z teraźniejszości, zerwanie z przeszłością, brak wiary w przyszłość, wzajemna nieufność; niezliczone armie, zbyt liczne podczas pokoju, a z któremi nikt nie śmie rozpocząć wojny; szalone uzbrojenia, wywołane nie szerokiemi planami lub daleko sięgającemi śmiałemi zamiarami, lecz obawą jednych przed drugimi; niemożność utworzenia czynnych, stałych przymierzy; ruina finansowa dla utrzymania pokoju, groźniejsza niż koszta, któreby wojna za sobą pociągnęła; niszczenie się wzajemne ekonomiczne i handlowe wtedy, kiedy Ameryka zagraża pochłonięciem i znicestwieniem ekonomicznych warunków bytu dotychczasowych — oto stan dzisiejszy Europy, w której w dodatku zamiast obiecywanego zbliżenia się ludzi, ludów i państw do siebie, coraz większe pomiędzy niemi powstają rozdziały na mocy przeróżnych ustaw cłowych lub bancyjnych i wymierzonych przeciw cudzoziemcom, w której rozbrat z pojęciami prawa publicznego i międzynarodowego tak dalece odrysowuje się coraz brutalniej, że nawet ustaje zwyczaj brania w opiekę wobec krzywd im wyrządzonych własnych poddanych, z obawy, ażeby im wśród zaiste dziwacznych i dzikich stosunków, zamiast pomódz, nie zaszkodzić! Loicznem — jak ktoś powiedział — następstwem tych dziwnych i dzikich stosunków byłoby zniszczenie kolei żelaznych, a dodać można także nie już odwołanie, ale zniesienie ambasad, poselstw i konsulatów.

I stan ten Europy, pogarszając się wciąż, trwać może do końca stulecia i nie zmienić się, choćby zaszły wielkie starcia lub wstrząśnienia, których obawy nie ustaną, a gwałtownie lada chwila ponowić się mogą, bez oznaczonych nawet powodów — bo brak dotąd tego zbawczego ducha, któryby odgadł i wskazał na chorobę — lekarstwo.

Aż nadto przeświadczeni o czczości i nicości dzisiejszych czasów i dzisiejszej chwili, a zatem także i zadania publicystycznego, które je ma odźwierciadlać, przekonani jesteśmy, że czytelnik również zrozumie, iż te artykuły nie były niczem innem, jak tylko zbiorem spostrzeżeń i wrażeń — bez konkluzyi.

Pismo Papieża Leona XIII
do
Kardynała Rampolli
sekretarza stanu Jego Świątobliwości.

(Ciąg dalszy).

Już po kilka razy wyraziliśmy życzenie, że miło Nam było widzieć koniec tych rozterek; niedawno temu w Alokucyi konsystoryalnej z 23 maja zaznaczyliśmy pohopność Naszę do zastosowania polityki pokojowej, którą rządzimy się w stosunkach do innych państw, także w poszczególny sposób do kochanych i z Nami z tak wielu względów ściśle połączonych Włoch. Aby doprowadzić do zgody, nie wystarcza tu jednakże, jak gdzie indziej, zapobiedz jakiej szczegółowej potrzebie religijnej, zmienić albo usunąć prawa przeciwne, wstrzymać środki nieprzyjazne, które Nam zagrażają; tu oprócz tego i głównie chodzi o uregulowanie w odpowiedni sposób stanowiska naczelnika Kościoła, które-to stanowisko od wielu lat wskutek gwałtów i krzywd stało się Jego niegodnem i wolności urzędu Apostolskiego uwłaczającem.

Dlatego w przytoczonej wyżej alokucyi jako podstawę tego dzieła pokoju uznaliśmy wymierzenie sprawiedliwości i uszanowanie godności Stolicy Apostolskiej, oraz żądaliśmy takiego stanu rzeczy, w którym Papież rzymski nikomu niebyłby podległym i zażywał zupełnej, a nie iluzorycznej swobody. Słów Naszych nie można było źle zrozumieć, a tem mniej przekręcać, podsuwając im znaczenie, które myśli Naszej zupełnie było przeciwne. Wypływało z nich jasno nasze przekonanie, że nieodzownym warunkiem pokoju we Włoszech jest przywrócenie rzeczywistego niezależnego panowania Papieża rzymskiego. Przy obecnem bowiem położeniu rzeczy jest oczywistem, że w więcej niż we własnej mocy, jesteśmy w mocy innych, od których woli zależy zmieniać nawet warunki Naszej egzystencyi stósownie do zmian w ludziach i okolicznościach. *Verius in aliena potestate sumus, quam Nostra*, nieraz powtarzaliśmy. Z tego-to powodu w ciągu naszego papieztwa, odpowiednio do Naszego obowiązku, żądaliśmy dla Papieża rzymskiego przywrócenia rzeczywistego niezależnego panowania, nie powodowani miłością własną, nie szukając wielkości ziemskiej, ale jako prawdziwej i skutecznej rękojmi jego niezależności i jego wolności.

I rzeczywiście, powaga najwyższego Pontyfikatu, ustanowionego przez Jezusa Chrystusa i przelanego na świętego Piotra, a przez niego na jego prawych Następców, Papieżów rzymskich, których zadaniem jest wykonywanie dalsze na świecie zbawczego posłannictwa Syna Bożego aż do skończenia wieków — powaga ta zaopatrzona w najpiękniejsze przywileje, udarowana najwyższą władzą, własną i prawną, jakiej wymaga zarząd prawdziwie i zupełnie doskonałej społeczności, nie może z natury rzeczy i za wyraźną wolą Boskiego Założyciela podlegać żadnej potędze ziemskiej, lecz musi zażywać zupełnej wolności w wykonywaniu swego wysokiego zadania. A ponieważ od tej najwyższej władzy i wolnego jej wykonywania zależy dobro całego Kościoła, przeto było rzeczą nieskończenie ważną, żeby pierwotna jej niezależność i wolność była zabezpieczoną, zagwarantowaną i bronioną przez wieki w osobie tego, któremu została nadaną, ze środkami, które Boska Opatrzność za stosowne i do celu prowadzące uznała. Skoro więc Kościół wyszedł zwycięzko z długich i ciężkich prześladowań pierwszych wieków, które były niejako dowodem oczywistym jego boskości; skoro przyszedł czas, który można nazwać wiekiem dziecięcym, a Kościół okazał najwyższą siłę żywotności, wytworzyła się dla Papieży rzymskich osobna sytuacya, która zwolna z pomocą opatrznościowych okoliczności skończyła się ustanowieniem ich świeckiej władzy. Władza ta zachowała się w rozmaitej formie i w rozmaitych rozmiarach pomimo rozlicznych zmian w przebiegu wieków aż do naszych dni i dawała Włochom i całej Europie nawet pod względem politycznym i socyalnym znaczne korzyści. Odpieranie i cywilizowanie barbarzyńców, zwalczanie i uśmierzanie despotyzmu, popieranie sztuk i nauk, oswobodzenie gmin, walki przeciwko muzułmanom, zagrażającym nietylko religii, lecz także cywilizacyi europejskiej, oto czyny chlubne Papieży i ich władzy świeckiej. Instytucya powstała na tak legalnej i naturalnej drodze, która ma za sobą przeszłość spokojną i niezaprzeczoną dwunastu wieków, która znacznie się przyczyniła do rozszerzania wiary i cywilizacyi, która pozyskała tak wielkie prawo do wdzięczności ludów, może więcej niż każda inna wymagać poszanowania i zachowania; a pomimo, że przez cały szereg gwałtów i krzywd udało się ją zgnębić, nie wolno przypuszczać, że Opatrzność względem niej zmieniła swe zamiary. Przeciwnie, jeżeli się zważy, że wojna wydana władzy świeckiej Papieży była zawsze dziełem nieprzyjaciół Kościoła i rcligii i w ostatniej epoce głównie dziełem sekt, które, zwalczając świecką władzę, chciały sobie utorować drogę do zaczepienia i zwalczenia duchownej władzy Papieża, to samo jasno dowodzi, że jeszcze dzisiaj Opatrzność zachowania władzy świeckiej Papieży nakazuje, jako środek umożliwiający regularne wykonywanie władzy apostolskiej, ponieważ ona jedynie daje pewną rekojmię ich wolności i niezależności.

To, co powiedziano o władzy świeckiej Papieży, znajduje zastósowanie jeszcze w wyższym stopniu do Rzymu. Przeznaczenie Rzymu wypływa z ca-

Pustkowie.

W zimowe popołudnie stał w oknie swego salonu, ręką o marmurowy parapet oparty, pan rozległego dziedzictwa, które rozciągało się przed jego oczyma przykryte śniegu powłoką.

Był to człowiek lat trzydziestu kilku, postawy wytwornej, rysów energicznych i szlachetnych, a oko, którem patrzył w dal, pełne było rozumu i tęsknego rozmarzenia, niepojętego dla tych, którzy go bliżej nie znali.

Obdarzony tą szczęśliwą powierzchownością, która wzbudza zaufanie i odrazu ludzi ujmuje, żył dotąd w warunkach na pozór nie pozostawiających nic do życzenia.

Urodził się wśród dostatków, dzieciństwo jego otaczała troskliwość rodzicielska pełna miłości; młodzieńcem poznał pracę i ukochał ją tak, jak ukochał ziemię polską i tę cząstkę, która mu w udziale przypadła, a której życie całe postanowił poświęcić.

Dziesiątek lat upłynął od chwili, gdy z wytkniętym celem pracować począł — i danem mu było widzieć, jak wzrastało i kwitło jego małe państwo, jak maluczcy witali go wdzięcznym uśmiechem, a równi szmerem uznania i serdeczną przyjaźnią.

A dziś oto, w pół drogi, gdy rzucił okiem w głąb duszy, ogarnęło go wielkie zniechęcenie, wielki ból i zabrakło sił do wytrwania.

Spojrzał w około po bogatych ścianach starego salonu, po obrazach dziadów, którzy mu się przypatrywali jednakim wzrokiem od lat tylu, po sprzętach kosztownych, które czcił jako pamiątki, spojrzał i zasępił się, bo pusto było w koło niego, zimno i posępnie, jak w grobie. Westchnął ciężko, wspomniawszy, że nie tak dawno i on miał rodzinę, a dziecięcy głosik wesoły obijał się o sklepienia pałacowych pokoi...

Wstrząsnął się, dreszczem przejęty marzyciel i klasnął w dłonie, a gdy stary sługa stanął na progu:

— Ognia! — zawołał pan — zapalić na kominku!

Spostrzegłszy starego, który mu był od dziecka piastunką, sługą i przyjacielem, dodał łagodniej:

— To ty, Michale? Każ zapalić, bo w tej pustce dreszcze z zimna przychodzą.

— Panie Zygmuncie... jaśnie panie — rzekł stary — czy ja to pierwszy raz mówię, że gdyby wyjechać z domu na jakiś czas, to później milszeby były te same ściany. A tak... wśród wspomnień...

— Nie mam wspomnień i nie wyjadę z mego domu — odparł pan — bo choć tu nie wesoło, ale na świecie jeszcze smutniej i bardziej obco.

— Ale cieplej może niż u nas — dodał stary — śnieg znowu dmie dzisiaj.

— Prawda, zawierucha — rzekł Zygmunt i rzucił się na fotel przed kominem, z którego wygasłego otworu wiatr zimny zawiał ze świstem i jękiem.

— Ah! ognia, ognia! — zawołał Zygmunt i twarz ukrył w dłonie.

Gdy w chwilę później miły ogień migotał i trzaskał głośno, Zygmunt nie czuł się ani weselszym, ani rozgrzanym, oko jego patrzyło z tą samą zadumą, tylko teraz zamiast na białe całuny śnieżne, zwrócił je ku czerwonym płomieniom ogniska.

Nagle do uszu samotnika doszedł dźwięk dzwonków jakich przy saniach używać zwykły pocztowe konie. Dzwonki te ucichły przed domem.

Zygmunt nie spodziewał się nikogo, więc nawet nie podniósł głowy i nie okazał najmniejszego śladu ciekawości.

W tem otwarły się drzwi salonu, Michał wszedł szybkim krokiem, i zmięszany stając przed panem, rzekł:

— Jaśnie panie, przyjechała pani jakaś.

— Do mnie? spytał Zygmunt.

— Chcę się widzieć na chwilę z Jaśnie panem.

— Proś, oczywiście, — ale któż to być może? dodał pan zdziwiony.

— Panie Zygmuncie, rzekł stary, niech się pan nie gniewa, mnie się zdało... że to jaśnie pani!

Zygmunt zbladł bardzo, zerwał się z fotela i stłumionym głosem zawołał:

— Moja żona?.. śni ci się, stary, — czyżby śmiała?.. czyżby chciała... dodał ciszej. — Ale nie! to niepodobieństwo!

— Pół minuty minęło w trwożnem oczekiwaniu dla starego sługi, w walce i niepewności dla pana.

— Wpuść tę panią, ktokolwiek ona jest, przemówił w końcu Zygmunt, musi być zziębnięta z drogi i zmęczona.

— Drży cała, biedaczka, mruknął Michał do siebie i wyszedł.

Zygmunt sądził, że nie doczeka się nigdy kobiety, która wejść miała.

Czy wstrzymywało ją za progiem zrzucanie zimowych okryć, czy wahanie i obawa, dość, że czas ten wydał się niezmiernie długim spacerującemu po salonie gospodarzowi.

Weszła nakoniec. Domyślił się tego po lekkim szeleście, jaki sprawia kobiece ubranie, ale nie śmiał podnieść oczu. Obawiał się zarówno zobaczyć przed sobą rysy obce, jak twarz kobiety, która żoną jego była.

Ona zatrzymała się w pół drogi. Okrywała ją ciężka, gładka suknia czarnego koloru, na kapeluszu miała koronkową zasłonę, na której szron nieotrząśnięty lśnił się, jak brylantowa rosa.

— To ja, — rzekła niezbyt głośno, ale pewnie i śmiało, jak ktoś co się postępków swych nie wstydzi i odpowiedzialność za nie przyjmuje.

— Joanna?.. szepnął Zygmunt podnosząc głowę i przypatrując się tej postaci kobiecej, którą poznał po głosie tylko, bo twarz kryła dotąd koronką.

— Przestaniesz się pan dziwić za chwilę, gdy powiem po co przybyłam, odezwała się znowu, a Zygmunt rozdrażniony zarówno jej obecnością jak pełnym śmiałości tonem, przerwał szyderczo:

— Po rozwód, zapewne.

Kobieta stłumiła jęk na ten żart bolesny, i widocznie odważniejsza na pozór niż nią była w istocie, drżącą ręką szukała teraz podpory.

Zygmuntowi żal się zrobiło słów niebacznie wyrzeczonych, i pospieszył podać jej krzesło, ale ona z odzyskaną już energią wyprostowawszy się odrzuciła zasłonę ze śmiertelnie bladej twarzy.

— Proszę mnie wysłuchać, rzekła. Kiedy przed pół rokiem zamiast męża oczekującego na mój powrót w połowie drogi, zastałam w Krakowie list pański, określający nakoniec jasno wzajemny nasz stosunek, słaba i odurzona podążyłam natychmiast pod dach rodzicielski, który nieszczęśliwym nie odmawia schronienia. Tam według słów pana zastać miałam wszystkie moje rzeczy... nie brakowało istotnie najmniejszego sprzęcika, i proszę mi wierzyć, że za tyle troskliwości umiałam być wdzięczną...

Zygmunt skłonił się.

Przez głowę jego tymczasem, gdy ona szybko bez oddechu mówiła, przechodziły myśli najrozmaitsze, a jednej tylko nie śmiał przypuścić, że ona przybyła tu w nadziei pojednania. Mógł nienawidzieć kobiety, która żoną jego była, ale ubliżyć jej nie chciał.

— Jednego mi pan przysłać nie mogłeś — mówiła dalej, — ale to nie było pańską winą.

— Z góry panią przepraszam, — rzekł Zygmunt, — ale nie wiem o czem mowa.

— W sypialni nad klęcznikiem znajdowała się szafka w ścianie ukryta — ciągnęła dalej cichszym, rzewnym głosem — kluczyk od niej nosiłam zawsze przy sobie. W szafce tej stoi szkatułka, a w szkatułce... najdroższe moje pamiątki.

— Jestem na rozkazy pani — rzekł Zygmunt — możemy pójść natychmiast i szkatułkę wydostać z zamknięcia. Wszak kluczyk ten pani posiadasz?

— Oto jest — odpowiedziała, zdejmując z szyi misterny kluczyk na czarnej wstążce zawieszony. Pozwól mi pan pójść samej, a co zawiera szkatułka, powiem panu w tej chwili, choć Bóg widzi, że wolałabym zamilczeć.

— Możesz pani wejść i wyjść bez tłómaczenia — zawołał Zygmunt — oceniam twą delikatność, ale doprawdy jest zbyteczną.

— Nie — odparła — pan musisz wiedzieć, co z twego domu wynoszę, musisz wiedzieć, jak drogiemi są te skarby, po które przybyłam wśród ciężkiej zimy, zdaleka, depcząc po szyderstwach i upokorzeniach. A jednak mając przed sobą drogę długą, bez nadziei powrotu, nie miałam odwagi wyrzec się tego, co mnie jedynie z minionem życiem wiązało...

— Jakaż to droga czeka panią — przerwał jej Zygmunt.

— Dość panu wiedzieć, że wyjeżdżam z kraju— rzekła posępnie i drżąc niemal przed tem, co miała jeszcze powiedzieć, tak boleśnie jej było niechętnemu i nienawidzącemu mężowi przyznać się do tkliwej struny serca.

Przystąpiła kilka kroków do okna, odetchnęła głęboko i nie patrząc na Zygmunta, dodała:

— Przybyłam zabrać ostatnie po dziecku pamiątki...

Oparta głową o framugę okna, Joanna zapłakała.

Zygmunt stał, jak skamieniały. Rysy jego przybrały wyraz wielkiej boleści i myśli tych dwojga ludzi obcych sobie biegły w jednę stronę, gdzie pod krzyżem marmurowym na wiejskim cmentarzu leżało chłopię kilkoletnie, które niedalej, jak rok temu, srebrnym głosikiem ożywiało ściany posępnego domu.

Upłynęło minut kilka.

— Joanno — odezwał się głucho mąż — pokoje otwarte, możesz iść sama.

Ocknęła się na te słowa płacząca przy oknie kobieta i dobrze znaną drogą udała się zwolna w głąb pałacu. Kiedy w chwilę później Michał przyniósł i położył na stoliczku popołudniową pocztę zastał Zygmunta na dawnem miejscu przy kominku. W pokoju było znów pusto i Michał przeżegnał się ukradkiem w przekonaniu, że ta kobieta, którą wpuścił niedawno duchem była.

Ale Zygmunt wiedział, że to nie zjawienie, tylko żyjąca kobieta i to ta właśnie, której kochać nie mógł, a która żoną jego była.

Przed kwadransem zostawiony wspomnieniom, czując ciężar samotności, gotów był żałować niejednego w życiu swem postępku, ale w chwili, gdy żal mógł przybrać formę czynu, gdy nic nie przeszkadzało pojednaniu, pierzchły już lepsze uczucia i prócz goryczy nic w sercu nie znalazł.

lej jego historyi; jak Opatrzność wszystkie wypadki ludzkie odnosi do Chrystusa i jego Kościoła, tak zadaniem Rzymu starożytnego i jego panowania było służyć Rzymowi chrześciańskiemu; i nie było to dziełem przypadku, że książę Apostołów św. Piotr, zwrócił swe kroki do tej stolicy świata pogańskiego, aby się stać jej Pasterzem i przelać na nią na wieki powagę najwyższego Apostolstwa. W taki sposób węzłem świętym i nierozerwalnym los Rzymu został połączony z losem Następcy Jezusa Chrystusa: kiedy zabłysła jutrzenka lepszych czasów i Konstantyn Wielki stolicę państwa rzymskiego na Wschód przenieść postanowił, z wszelką pewnością przyjąć można, że ręka Opatrzności nim powodowała, aby się lepiej spełniły losy Rzymu papiezkiego. Jest rzeczą pewną, że po tej epoce, dzięki okolicznościom, w naturalnym rozwoju, bez wszelkiej krzywdy i bez jakiegokolwiek oporu, na drodze najlegalniejszej, Papieże stali się zarazem politycznymi Panami Rzymu i że władzę tę zachowali aż do naszych czasów.

Nie potrzeba na tem miejscu przypominać niezmiernych dobrodziejstw, oraz sławy, którą Papieże okryli swe miasto ulubione, sławy i korzyści, które są zresztą zapisane niezatartemi literami na pomnikach i historyi wszystkich wieków. Zbytecznem również jest zaznaczać, że ten Rzym znamię papieztwa ma głęboko we wszystkich swych częściach wypiętnowane i że należy do Papieży na mocy tak silnych i licznych tytułów prawnych, jakich żaden książę niema do jakiegobądź miasta swego państwa.

Nie mniej ważną jest ta okoliczność, że należność i wolność papieztwa w wykonywaniu urzędu Apostolskiego zyskuje na sile, skoro się opiera o Rzym, naturalną siedzibę Papieży, punkt środkowy katolickiego życia, stolicę świata katolickiego. Tu, gdzie Papież zwyczajnie mieszka, gdzie panuje, zarządza, rozkazuje, gdzie wierni całego świata z całem zaufaniem i bezpieczeństwem mogą mu oddawać hołdy, wyrażać przynależną mu uległość i posłuszeństwo, tu przedewszystkiem musi zajmować stanowisko tak niezależne, że nietylko wolność jego w niczem i przez nikogo nie winna być krępowaną, lecz nawet nie powinno powstać podejrzenie, że wolnym nie jest; niezależność ta nie powinna polegać na zmiennem i chwilowem położeniu, lecz musi się zasadzać na pewnej i trwałej podstawie. Tu swobodniej, niż gdzieindziej, powinno się rozwijać życie katolickie, tu więcej, niż gdziekolwiek, powinna panować uroczystość obrządków kościelnych, publiczne poszanowanie dla praw Kościoła i prawne i spokojne wykonywanie wszystkich urządzeń katolickich.

(Dokończenie nastąpi).

Prejekta do ustaw szkolnych.

Lwów 31 lipca.

(Zasady, na których oparty być ma projekt ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

(Dokończenie).

O karach dyscyplinarnych.

☐ Kary dyscyplinarne są następujące:

1) Nagana.

2) Chwilowe lub stałe odjęcie przyznanego już dodatku pięcioletniego.

3) Odjęcie kierownictwa szkoły, lub przeniesienie na inną posadę z płacą dotychczasową lub niższą.

4) Utrata posady z prawem ubiegania się o inną posadę.

5) Wydalenie z publicznego zawodu nauczycielskiego.

Nagany należy udzielić na piśmie z zagrożeniem użycia surowych środków w razie ponownej przewiny.

Każda udzielona nagana odracza przyznanie pięcioletniego dodatku o trzy lata.

W razie odjęcia kierownictwa, lub przeniesienia za karę na inną posadę należy w orzeczeniu oznaczyć stopień, jaki ma skazany nauczyciel zająć w etacie szkoły, do której przeniesiony został.

W sprawach dyscyplinarnych dyrektorów stałych lub tymczasowych, jakoteż stałych nauczycieli, tudzież o wydaleniu z zawodu nauczycielskiego — w każdym razie orzeka ostatecznie Rada szkolna krajowa.

Sprawy dyscyplinarne nauczycieli tymczasowych lub zastępców nauczycieli należą do Rad szkolnych okręgowych, które mogą przeciw nim zastosować kary powyżej oznaczone pod liczbami 1—4.

Rada szkolna krajowa przy orzekaniu kar dyscyplinarnych może karę wyższą nakładać, chociażby poprzednio kara niższa nałożoną nie była.

Na wydalenie z zawodu nauczycielskiego można skazać tylko takiego nauczyciela, który mimo poprzedniego w drodze dyscyplinarnej ukarania, dopuścił się ponownie opieszałości lub innych przekroczeń w służbie.

Nauczyciel dopuszczający się czynów wywołujących publiczne zgorszenie, może być wydalony z zawodu nauczycielskiego chociaż poprzednio dyscyplinarnie nie był karany.

Nauczyciela skazanego sądownie na karę połączoną z utratą prawa obieralności do reprezentacyi gminnej, wydali Rada szkolna krajowa z zawodu nauczycielskiego bez śledztwa dyscyplinarnego.

Jeżeli przeciw nauczycielowi wytoczone zostanie śledztwo o zbrodnię lub przestępstwo hańbiące — odejmuje mu Rada szkolna okręgowa na czas śledztwa urzędowanie i płacę. To samo może Rada szkolna okręgowa zarządzić w razie śledztwa dyscyplinarnego — jeżeliby wymagała tego powaga stanu nauczycielskiego lub dobro szkoły.

O odjęciu urzędowania i płacy nauczycielowi stałemu zawiadomi Rada szkolna okręgowa natychmiast Radę szkolną krajową, która może odjęcie urzędowania i płacy zatwierdzić lub znieść.

Rekurs przeciwko uchwale Rady szkolnej okręgowej lub krajowej, którą na czas śledztwa sądowego lub dyscyplinarnego odjęło nauczycielowi urzędowanie i płacę niema mocy odraczającej.

W ciągu takiego odjęcia urzędowania wyznacza Rada szkolna krajowa nauczycielowi na utrzymanie $^1/_3$ do $^2/_3$ płacy przedtem pobieranej, przyczem należy uwzględnić stosunki jego rodzinne i lata służby.

Uniewinnionemu należy zwrócić całą niewypłaconą należytość.

O przenoszeniu w stan spoczynku i zaopatrywaniu wdów i sierót po nauczycielach.

a) Nauczyciela, który dla podeszłego wieku, ciężkich ułomności fizycznych i umysłowych, stwierdzonej urzędownie zupełnej nieudolności, albo też z innych ważnych powodów okaże się niezdolnym do dalszego pełnienia obowiązków nauczycielskich wogóle, przenosi Rada szkolna krajowa w stan spoczynku.

b) Po 35-letniej służbie nie można żadnemu nauczycielowi odmówić stałego przeniesienia w stan spoczynku.

Stale umieszczeni nauczyciele i nauczycielki wszelkiej kategoryi, mają prawo do emerytury, a wdowy i sieroty po takich nauczycielach prawo do zaopatrzenia.

Dobrowolne zrzeczenie się posady, samowolne jej opuszczenie, utrata posady lub wydalenie ze służby, pozbawia prawa do emerytury, jakoteż do odprawy.

c) Dopóki trwa śledztwo dyscyplinarne przeciw nauczycielowi, nie może tenże zrzekać się posady.

d) Do zawarcia ślubów małżeńskich przez starszą nauczycielkę, lub nauczycielkę wogóle i nauczyciela niemającego stałej posady potrzeba pozwolenia Rady szkolnej okręgowej. Śluby bez takiego pozwolenia zawarte, będą uważane za zrzeczenie się posady.

e) Wymiar emerytury zależy od wysokości płacy i od lat służby. Podstawą będzie płaca ze wszystkiemi dodatkami pięcioletniemi i dodatkami za kierownictwo, które nauczyciel pobiera w chwili przeniesienia w stan spoczynku.

Nauczycielowi policzy się wszystkie lata spędzone przy szkołach publicznych, począwszy od pierwszego, choćby tymczasowego mianowania po uzyskaniu przepisanej kwalifikacyi nauczycielskiej.

Przerwa w służbie, powstała bez winy nauczyciela, nie pozbawia go prawa by mu wszystkie lata służby policzone zostały.

f) Stały nauczyciel, który niewysłużył jeszcze lat 10, niema prawa do emerytury. Przy uwolnieniu wyznaczy mu Rada szkolna krajowa stosowną odprawę, która nie może przekraczać półtora rocznej należytości emerytalnej.

Po wysłużonych 10 latach dostaje emeryt $^1/_4$ część, a za każdy rok dalszy $^1/_{40}$ część należytości.

g) Przeniesienie w stan spoczynku, jest albo stałe, albo czasowe. Jeżeli przyczyna dla której przeniesienie tymczasowe nastąpiło, została uchyloną, a Rada szkolna krajowa wezwie nauczyciela do powrotu do służby, winien tenże albo natychmiast do służby szkolnej wstąpić, albo musi zrzec się emerytury.

h) Nauczyciel, któryby po otrzymanej odprawie powrócił do służby przed upływem półtora roku, winien będzie zwrócić taką część odprawy jakaby przypadała na resztę tego czasu.

i) Wdowy i sieroty po stałych nauczycielach wszelkiej kategoryi, mają tylko wtedy prawo do zaopatrzenia, jeżeli ich mężowie lub ojcowie mieli prawo do emerytury. Wdowy po nauczycielach, którzy nie wysłużyli jeszcze lat 10, dostaną tytułem odprawy $^1/_4$ część należytości męża obliczonej podług litery f), a jeżeli prócz wdowy pozostało potomstwo niżej 20 lat życia, otrzyma wdowa dla tegoż potomstwa połowę tej należytości.

k) Wdowie po nauczycielu, który służył lat 10, albo więcej, należy się roczne zaopatrzenie wynoszące $^1/_3$ część ostatniej jego płacy rocznej o ile ona miała się liczyć przy wymiarze emerytury. W tejsamej wysokości otrzyma zaopatrzenie wdowa po nauczycielu zmarłym w stanie spoczynku, jeżeli jego emerytura przynajmniej tyle wynosiła; w przeciwnym razie otrzyma wdowa zaopatrzenie równające się emeryturze zmarłego męża. Jeżeli zaś małżeństwo było zawarte już po przeniesieniu w stan spoczynku nauczyciela, lub jeżeli z winy żony nastąpiła separacya sądowa od stołu i łoża lub rozwód, niema wdowa prawa do zaopatrzenia.

W razie ponownego małżeństwa może sobie wdowa albo zastrzedz zaopatrzenie na wypadek powtórnego owdowienia, albo żądać tytułem odprawy wypłaty dwuletniego swego zaopatrzenia.

l) Wdowa mająca prawo do zaopatrzenia otrzyma na każde po zmarłym mężu pozostałe dziecko, dodatek na wychowanie, który tak należy wymierzyć, aby zaopatrzenie wdowy wraz z wszystkiemi dodatkami nie przewyższało połowy ostatniej płacy męża. Wysokość dodatku na wychowanie każdego dziecka oznacza Rada szkolna krajowa. Dodatek na wychowanie ustaje, gdy dziecko skończy lat 20, lub uzyska inne utrzymanie.

Zaopatrzenie wdowy wraz z dodatkiem na wychowanie nie może być w żadnym razie wyższe od kwoty emerytalnej, jaką pobierał zmarły w stanie spoczynku nauczyciel.

m) Jeżeli żona zmarłego nauczyciela także już nie żyje, lub niema prawa do zaopatrzenia, wówczas należy się dzieciom zmarłego, które nie skończyły jeszcze lat 20 i nie mają innego utrzymania, zasiłek na wychowanie, obliczony według tego, czy wdowie dostałaby się tylko odprawa, czy też zaopatrzenie.

W pierwszym wypadku dostają dzieci taką samą odprawę, a w drugiem pobierają wszystkie razem corocznie $^1/_6$ część ostatniej płacy ojca.

Udzielanie tego zasiłku ustaje wtedy dopiero, gdy już niema ani jednego w inny sposób niezaopatrzonego dziecka, które nie doszło lat 20.

Powyższe zasady stosują się i do sierót po nauczycielce mającej prawo do emerytury.

n) Wdowa i sieroty po nauczycielu zmarłym w czynnej służbie, zatrzymują przez kwartał jeszcze pomieszkanie jego lub dostają kwartalną ratę pobieranego przezeń wynagrodzenia za pomieszkanie.

Jeżeli do uposażenia szkoły należą grunta, dostają się pożytki z nich spadkobiercom zmarłego w czynnej służbie nauczyciela wtedy jedynie, gdy śmierć zaszła między 1 czerwca a 31 października.

W każdym razie należy im się tylko zwrot wydatków, poniesionych dla osiągnięcia owych pożytków.

o) Jeżeli ostatnia płaca nauczyciela wraz z dodatkami 5-letniemi i dodatkiem za kierownictwo nie przenosi 600 złr., a spadek nie wystarcza na opędzenie kosztów choroby i pogrzebu, należy się wdowie, a w braku tejże dzieciom $^1/_4$ część owej płacy, jako kwartał pozgonny. Z kwartału pozgonnego Rada szkolna okręgowa zwróci jednak przedewszystkiem koszta choroby i pogrzebu temu, kto je poniósł.

p) Nauczyciele dawniej stale zamianowani, którzy nie zostaną stale umieszczeni na posadzie w nowym etacie, mają prawo do emerytury z funduszu szkolnego krajowego, pod temi samemi warunkami, jak nauczyciele na etat przeniesieni z tą różnicą, że za podstawę wymiaru służyć ma płaca, którą pobierali w ostatnim roku na stałej posadzie w dawniejszym stanie.

Ich wdowy i sieroty pobierać będą także jedynie zapomogi, jakie im się należą według ustaw i przepisów dawniej obowiązujących.

q) Nauczyciele mianowani stale przy szkołach w nowym etacie zorganizowanych, winni na rzecz krajowego funduszu emerytalnego szkolnego zapłacić kwotę równającą się dwóm procentom od każdorocznej płacy przez wszystkie lata poprzedniej służby nauczycielskiej, które dla wymiaru emerytury policzone być mają.

Spłata tej kwoty uiszczoną być może ratami za przyzwoleniem Rady szkolnej krajowej.

Postanowienia co do funduszu emerytalnego w art. 50, 51, 52, 53, 54 ustawy obecnie obowiązującej zawarte, pozostałyby bez zmiany.

Podaną w poprzednim liście wiadomość prostuję o tyle, że zapowiedziane początkowo na 17 sierpnia posiedzenie pełnej ankiety odbędzie się dopiero dnia 24 sierpnia w gmachu sejmowym w sali obrad Wydziału krajowego.

Nienawidził jej znowu, gdy czuł obecność jej tam, za temi drzwiami, gdy wspomniał lat tyle męczarni przymusu, rosnące z obu stron rozdrażnienie, którego w końcu do tego stopnia nie był panem, że drzwi swego domu przed nią zamknął.

Zygmunt nie zwykł był oszukiwać własnego sumienia i wiedział, że z Joanną postąpił źle, okrutnie, a może nawet niesprawiedliwie. Plan cały z góry przygotował. Z wiosną gdy ona bladła i coraz słabszą była, wymógł na niej, że do wód wyjechała. Nie pytał, w czem leży przyczyna jej choroby, czy odbiera jej siły świeża strata dziecka, czy brak serca, które uparcie odwracało się od niej, żądał, aby się leczyła, i ona usłuchała mężowskiego rozkazu.

Przez dwa miesiące pisywali do siebie, nie często, zimno, krótko, a przy każdym wysyłanym liście on namyślał się, czy już czas powiedzieć jej o wszystkiem, a zwlekał ciągle. Wreszcie gdy go zawiadomiła o swym powrocie, wahanie ustało. Wiedział, że Joanna musi zatrzymać się w Krakowie w domu swej krewnej i tam też zastała ostatni list męża, który otworzył oczy kobiecie łudzącej się, że jeszcze wszystko między nimi dobrze być może.

Jak to przeniosła, co uczyniła, on tego nie wiedział. Wiedział tylko, że niepokojem szarpany biegał przez dni kilka po pokojach i daleko mu było do używania wolności i wypoczynku, za któremi tęsknił.

Później powoli wrócił do zajęć, praca sama podążała doń wszelkiemi drogami, bo Zygmunt był panem dobrym, gospodarzem wytrwałym i gorliwym, więc dnie upływały. Ale gdy zmierzch wczesny ogarniał ziemię, gdy ogień trzaskał na kominku, lampa płonęła, a stosy książek i papierów przed samotnikiem leżały, ogarniało go znużenie, nie miał ani myśli, ani chęci do umysłowej pracy, szum wiatru rozdrażniał go, śnieg zdawał się umyślnie nieprzebytym wałem oddzielać go od żyjącego świata, słowem bał się przyznać, ale czuł, że jest nieszczęśliwszym, niż przez minionych lat sześć...

A jakiem było to życie poprzednie? Czyż choćby znośnem mogło się nazywać? Joanna z natury skryta, dumna i zimna była, co najgorsze, kobietą, u której dobre wychowanie zastąpiło myśl wszelką; umiała czuć i mówić, jak ją nauczono w domu, w klasztorze, ale sama za siebie nie ośmieliła się nigdy. A z pomiędzy kobiet różnego usposobienia, Zygmuntowi najmniej się należała kobieta-lalka.

Czy go kochała? O to nie zapytał nigdy, bo wiedział, że oboje popełnili ten sam błąd i podając sobie ręce, nie rządzili się uczuciem, ale ulegali woli rodziny, i gdyby ta sama wola rozdzieliła ich przed ślubem, Zygmunt był przekonany, że Joanna nie odezwałaby się ani słowem protestu.

Wzruszoną widział ją dziś po raz pierwszy, jej sam przyjazd wydał mu się zdumiewającym aktem woli, który zdradzał, jak bardzo kochała utracone dziecię, ale tak kochać potrafi i najzwyklejsza z niewiast.

Pamiętał jeszcze, jak mu wstrętną była, gdy w tydzień po pogrzebie syna wstawszy z łóżka po raz pierwszy zeszła do śniadania poważna i uprzejma, że niktby odgadnąć nie zdołał, czy jest myśl i uczucie pod tem białem czołem i czy te oczy czarne płakać umieją. A jemu wtedy ból szarpał serce, że jedno miejsce, jedno maleńkie krzesełko próżnem zostało na zawsze — i gdy spojrzał na twarz kobiety jednako ułożoną, rozpacz go ogarniała, że z tym automatem nie zdradzającym ani śladu własnej inicyatywy długie dni jeszcze przeżyć mu przyjdzie. I z dnia na dzień coraz gorzej było między niemi, coraz bardziej obcy sobie i milczący, w milczeniu tem pełnem goryczy rozważali wzajemne swe winy, aż doszli tam, gdzie byli dzisiaj — oboje zmęczeni i złamani. Do wolności wrócić nie pragnęło żadne z nich, od życia nie spodziewali się już niczego.

I. J. P.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Namiestnictwo zamianowało nadinżyniera Dominika Opatowicza w Tarnowie, i nadinżyniera Benedykta Miejskiego w Nadwórnie, komisarzami dla nadzoru kotłów parowych; pierwszego dla powiatu tarnowskiego, drugiego dla powiatów nadworniańskiego i bohorodczańskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 sierpnia.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 4 sierpnia b. r. o godzinie 5ej po południu. Na porządku dziennym są sprawy niezałatwione.

— **Komitet wykonawczy** Wystawy krajowej odbędzie posiedzenie dziś we wtorek d. 2 sierpnia. Na porządku dziennym są następujące sprawy: 1) przedłożenie rachunków uchwalonych dotychczas kosztów Wystawy; 2) wnioski co do nowych budowli; 3) sprawa straży ogniowej; 4) sprawa oświetlenia Wystawy; 5) unormowanie ilości i pensyj urzędników i sług na Wystawie; 6) ustanowienie sprawozdań dziennikarskich w ciągu Wystawy; 7) wzmocnienie komisyi kwaterunkowej; 8) sprawa biletów loteryjnych; 9) sprawa połączenia jarmarku końskiego z Wystawą; 10) wydzierżawienie restauracyi; 11) sprawa katalogu.

— **Pogrzeb ś. p. Teofila Wężyka** odbył się dziś przed południem przy sprzyjającej pogodzie, zwłaszcza, że rano przeszedł deszcz, który ochłodził spieczone upałami powietrze. Tak eksportę z domu do kościoła, jak i kondukt na cmentarz prowadził O. Eberhardt T. J., długoletni spowiednik zmarłego. Zwłoki z domu żałoby do kościoła św. Barbary zanieśli na barkach swoich oficyaliści, służący i ludzie z dóbr zmarłego przybyli. Rzewnym był widok ogromnej gromady włościan z Minogi (w Królestwie Polskiem), otaczających łącznie z rodziną trumnę swojego pana i napełniających płaczem ulice, któremi szedł kondukt. Jęki te i ta wspólność żalu najwymowniejszem były świadectwem tego pięknego stosunku patryarchalnego, który tylko w Polsce w takim stopniu spotkać można. O tem, jakiego zmarły zażywał szacunku wśród okolicy, świadczył znów liczny zastęp sąsiadów, którzy prawie bez wyjątku, czy bliżsi, czy dalsi, stawili się do oddania ostatniej posługi temu, którego za życia czcili i kochali. Nie zraziły ich ani trudności podróży, ani komora rosyjska.

— **Konkurs.** Dowiadujemy się, że w d. 16 lipca b. r. otwarty został konkurs do majątku kupcowej Tauby Leinkramowej. Tymczasowym zarządcą masy ustanowiono adwokata Dra Romana Ławrowskiego który na zgromadzeniu wierzycieli w dniu wczorajszym jednomyślnie został, jako zarządca masy, potwierdzony.

— **Częściowe zaćmienie księżyca** przypada d. 3 b. m. Widzialne będzie w Australii, w zachodniej połowie Azyi, w Europie, Afryce i na Oceanie Atlantyckim. Wielkość jego wynosić będzie 0·4 średnicy tarczy księżycowej. Początek zaćmienia przypada o godzinie 8 m. 55, t. j. w godzinę i kwadrans po wejściu księżyca na wschodniem niebie, środek na g. 10 m. 8, zaś koniec na g. 11 m. 20 wieczór.

— **Bochnia** 27 lipca. (*A. L. S*) Gmina miasta Bochni stara się, jak to już nieraz donosiłem, o przemianę tutejszego, dotąd 4-klasowego gimnazyum w zupełne 8-klasowe gimnazyum państwowe. — Starania gminy popiera także tutejsza Reprezentacya powiatowa, a niemniej ze strony Rady szkolnej krajowej przedłożoną została Ministerstwu oświaty opinia przychylna dla gminy, a wykazująca wyczerpująco potrzebę uzupełnienia bocheńskiego gimnazyum.

Ze względu na to, że starania gminy bocheńskiej trwają już w ostatniem stadyum lat kilka; że budynek gimnazyalny na pomieszczenie całego gimnazyum, wyfundowany wielkim kosztem przez gminę, przy pomocy już gminie wypłaconej subwencyi rządowej, objął już skarb państwa na użytek obecnego gimnazyum niższego, a zwłaszcza ze względu na zeszłoroczne załatwienie odnośnych podań gminy przez Ministerstwo oświaty w tym kierunku, iż gminie polecono, ze względów budżetowych, ponowić starania o otwarcie kl. V w gimnazyum bocheńskim w roku bieżącym — oczekiwać należy stanowczej w tej sprawie decyzyi, z niezmienną nadzieją, że będzie pomyślną dla gminy miasta Bochni.

Decyzyę tę starała się też gmina bocheńska przyśpieszyć i spowodować zapomocą deputacyj, które w bieżącym roku dwukrotnie, w maju i w lipcu do Wiednia wysłała.

Jakkolwiek okazało się znowu niemożliwem, aby już od 1go września 1887 r., t. j. z najbliższym szkolnym kursem uzyskać otwarcie V klasy w gimnazyum bocheńskiem, tyle jednak można wnosić z oświadczeń, jakie deputacye gminne od Ministra oświaty usłyszały, że w zasadzie wkrótce zadekretowane będzie dla Bochni uzupełnienie obecnego gimnazyum, które prawdopodobnie najpóźniej od 1go września 1888 r. począwszy, przemienionem będzie na koszt państwa, stopniowo, t. j. corocznie jedną klasą w 8-klasowe gimnazyum państwowe.

P. minister Gautsch oznajmił też kilkakrotnie, że za bytnością swą w Galicyi we wrześniu b. r. z pewnością zwiedzi gimnazyum bocheńskie.

Podnieść należy z wielkiem uznaniem i z wdzięcznością, że p. minister Gautsch kieruje sprawą uzupełnienia gimnazyum bocheńskiego z widoczną dla gminy miasta Bochni przychylnością, z uznaniem ofiar, jakie gmina ta dla gimnazyum poniosła, a zarazem z nadzwyczajną znajomością administracyi szkolnictwa krajowego i stosunków pedagogicznych, które przemawiają niezawodnie za przemianą gimnazyum bocheńskiego za zupełne.

— **Nabożeństwo żałobne.** W Lipnicy murowanej odbędzie się w tych dniach w kościele parafialnym, staraniem tamtejszych niektórych obywateli, nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. X. Józefa Szeligi, jubilata, który jako ojciec najtroskliwszy rządził parafią przez lat 60, a to jako w pierwszą rocznicę śmierci zasłużonego kapłana.

— **Krynica** 31 lipca. Bawiący u nas teatr lwowski wystawił wczoraj w dalszym szeregu sztuk oryginalnych komedyę p. Zygmunta Przybylskiego: *Wicek i Wacek*. Autor, który od kilku dni gości w Krynicy, był przedmiotem nader serdecznego przyjęcia podczas przedstawienia tejże komedyi. *Wicek i Wacek* tak zapełnili teatr, jak żadna z dotychczas tu wystawionych sztuk. P. Przybylski wraca do Iwonicza, gdzie zabawi jeszcze kilka tygodni.

W dniu wczorajszym przybył do Krynicy znany krytyk Piotr Chmielowski; zabawi tu krótko, udaje się do Szczawnicy.

— **Szczawnica** 31 lipca. (*L. T.*). Najstarsi goście, którzy od lat kilkunastu przywykli zjeżdżać do Szczawnicy utrzymują jednogłośnie, iż bal wczorajszy dany na rzecz pomnika byłego marszałka Dra Zyblikiewicza niema równego. Odznaczał się bowiem jaknajpiękniejszym doborem towarzystwa, szczególną nadobnością danserek i ochoczą do tańca młodzieżą.

Dzięki zabiegom miejscowego inżyniera p. Eliasza, wielka sala „kurhausu“ była przemienioną w istny gaj drzew świerkowych, poubierana festonami i chorągiewkami wyłącznie o barwach narodowych, oświecona algiorno. Sędziwy prezes Akademii Dr Majer, jako reprezentant właścicielki Szczawnicy z margrabiną Wielopolską prowadził polonesa, a za nim reszta gospodarzy i gospodyń.

Przed walcem panny hr. W. i panna Cz. sprzedawały programy tańców z widokami Szczawnicy, ofiarowanymi bezpłatnie na cele pomnika przez panią Awitową Szubertową, tudzież nader gustowne bukieciki. Jak ochoczo się bawiono najlepiej to udowadnia, iż do pierwszego kadryla stanęło 28 par, podczas gdy do drugiego stanęło aż par 42, gdyż wszystkie danserki z balkonu zeszły do sali balowej.

Częścią muzykalną zajął się sumiennie p. Maurycy Sieber, który polecił grać muzyce znane, ale za to bardzo dobrze wyćwiczone tańce.

Pierwszego kadryla i pierwsze dwa mazury prowadził wyśmienicie p. L. zaś drugiego kadryla i kotyliona hr. Janusz Tyszkiewicz. Nader był szczęśliwym i ogólne oklaski zyskał obraz żywy okolicznościowy pomysłu i układu hr. P., oddany przez artystów sceny krakowskiej, których sześćkrotnie wywoływano i za tę niespodziankę dziękowano.

Myśl pojedyncza, a przecież do serca każdego trafiająca. Obraz olejny b. marszałka Zyblikiewicza otoczony zielenią, otaczało pięć figur alegorycznych, mianowicie po lewej stronie polityka z węzłem gordyjskim, sprawiedliwość z mieczem i wagą; po prawej stronie historya kreśląca skrzętnie czyny zmarłego marszałka i dobroczynność. Głowę obrazu wieńczyła bogini sławy z trąbą w ręku. U spodu obrazu stanęli reprezentanci wszystkich warstw społeczeństwa naszego, szlachcic podający Rusinowi rękę do szczerej zgody, a u stóp pozyskane dla sprawy narodowej najmłodsze latorośle włościanie: krakowiak z góralem. Muzyka odgrywała podczas tego poloneza „Witaj królu polskiej ziemi.“

Mimo wszelkich upominań pp. lekarzy, którzy w końcu prawie przemocą przerwali ochoczość zabawy, przeciągła się takowa do godziny 3 rano, a że musiała być świetną, najlepszy dowód w cyfrach, gdyż dochód czysty z balu tego dochodzi poważnej cyfry 500 złr.

Prezes Dr Majer i gospodyni balu podziękowali p. hr. P. za piękny pomysł obrazu okolicznościowego, a dziś na odjezdnem p. mr. Wielopolskiej, jako prezesowej komitetu balowego, zbiera się cały komitet, by jej złożyć wyrazy podziękowania i pożegnania.

— **Komitet ratunkowy** dla pogorzelców gminy Rząski nadesłał nam następujące pismo:

Dla pogorzelców gminy Rząski wpłynęły następujące dalsze datki: 1) Z listy składek umieszczonej w dawnej Resursie 87 złr. 2) Z Redakcyi *Czasu* 6 złr. 3) Maciej Czepiec, wójt z Bronowic małych, składkę gminną 15 złr. 30 ct. 4) p. Antonina Konopczanka z listy składek Nr. 12, 46 złr. 70 ct. 5) Dyrekcya kolei północnej cesarza Ferdynanda 100 złr. 6) Hr. Artur Potocki z Krzeszowic 50 złr. Razem 305 złr. Datki te z poprzedniemi 548 złr. 90 ct. stanowią łączną kwotę 853 złr. 90 ct. Z tego członkowie komitetu, p. Władysław Fischer z Krakowa, p. Julian Konopka z Modlnicy i X. Piotr Strzelichowski z Modlnicy, rozdali dnia 28 b. m. na miejscu pomiędzy najbardziej potrzebujących pogorzelców, na podstawie poprzedniego zbadania ich położenia, kwotę 790 złr. Przy tej sposobności nie można zamilczeć, że p. Antonina Konopczanka z Modlnicy, która pierwsza pospieszyła z hojnym datkiem dla tych nieszczęśliwych, pierwsza też zajęła się zbieraniem składek w Krzeszowicach i okolicy na listę Nr. 12 i zebrała 46 złr. 70 ct. Komitet składa za to najserdeczniejsze podziękowanie Jej, a Ona prosiła o wyrażenie pięknego podziękowania wszystkim tym, którzy Jej przy kwestowaniu nietylko dali pieniądze, ale nadto okazali uprzejmość i grzeczność.

Kraków dnia 29 lipca 1887 r.

Jan Kanty Kirchmayer, przewodniczący Komitetu.

— **Przewiezienie metryki polsko-litewskiej do Moskwy.** W *„Gońcu Urzędowym“* z dnia 24 lipca b. r. znajdujemy przez Cara zatwierdzoną dnia 27 czerwca b. r., uchwałę Rady państwa w przedmiocie „zniesienia metryki istniejącej przy kancelaryi trzeciego departamentu rządzącego senatu i przekształcenia archiwum ministeryum sprawiedliwości.“

Na mocy tej uchwały istniejąca przy kancelaryi trzeciego departamentu senatu metryka, zostaje zwinięta, a wszelkie jej sprawy i akta będą przesłane do moskiewskiego archiwum ministeryum sprawiedliwości. Stare akta i dokumenta nie mające znaczenia sądowego, znajdujące się w metryce, po porozumieniu się ministrów sprawiedliwości i spraw zagranicznych, będą przesłane do istniejącej przy głównem moskiewskiem archiwum ministeryum spraw zagranicznych sekcyi starych nadań, rękopismów i pieczęci. Archiwum ministeryum sprawiedliwości, znajdujące się w Moskwie, będzie obecnie zawierało: a) Stare akta dotyczące własności ziemskiej; b) akta daty do 1 stycznia 1800 roku przesłane do tegoż archiwum przez rozmaite instytucye gubernialne i powiatowe; c) akta byłych moskiewskich departamentów rządzącego senatu, i d) metrykę polsko-litewską znajdującą się obecnie przy kancelaryi trzeciego departamentu rządzącego senatu. W sekcyi zawierającej b. polsko-litewską metrykę, będą pobierane następujące opłaty: a) za sporządzenie wypisu z akt i za sprawdzenie pokładanego aktu ze znajdującym się w archiwum dokumentem 5 rubli na rzecz skarbu oddzielnie za każdy wypis i oddzielnie za każde sprawdzenie; b) za zdjęcie kopii z herbu i metryki będzie pobierany stempel na rzecz skarbu, a nadto specyalna opłata za robotę artystyczną na takich samych zasadach, jakie są praktykowane w departamencie heraldyi rządzącego senatu. Ogólne koszta przekształcenia archiwum moskiewskiego wynoszą rs. 29.600, z których część poniesie ministeryum sprawiedliwości, część zaś skarb państwa.

— **Agostino Depretis**, zmarły niedawno prezydent gabinetu włoskiego, urodził się d. 31 stycznia 1813 r. w Mezzana-Corte-Bottaroni pod Stradellą w Piemoncie. Studya jurydyczne odbywał w Turynie i osiedlił się następnie jako adwokat w Stradelli. Przyjmował czynny udział w zabiegach zjednoczenia Włoch, działał w tym duchu w czasopismach, a w r. 1849 został gubernatorem cywilnym prowincyi Brescyi, po pełnieniu przedtem przez rok obowiązków deputowanego z Broni. Odtąd ciągle prawie był reprezentantem tego okręgu wyborczego w parlamencie. W Izbie deputowanych zasiadał prawie bez zmiany na ławach lewicy umiarkowanej, jako obrońca postępu. W roku 1860, po pierwszych zwycięstwach Garibaldego w Sycylii, został Depretis delegatem i komisarzem króla Wiktora Emanuela w Sycylii, a skoro mianowany został w lipcu 1860 r. prodyktatorem Sycylii, zyskał zachowaniem się lojalnem lepszą opinię u dworu i sardyńskiego gabinetu. Wkrótce bowiem pisał sam Cavour do admirała Persano: „Sądzę, że Depretis wprowadzi na nowo w Sycylii porządek i system uregulowany do administracyi. Dobrzeby jednak zrobił, żeby się nie wdawał z frakcyami skrajnemi; roztropnym przecie jest dosyć.“

Po śmierci Cavoura wszedł Depretis do gabinetu Rattazziego d. 3 marca 1862 r. w charakterze ministra robót publicznych.

W gabinecie Ricasolego 1866 r. kierował ministerstwem marynarki, a następnie był ministrem skarbu. Po ustąpieniu Ricasolego ustąpił i Depretis d. 10go kwietnia 1867 r. Jako deputowany brał jednak i dalej żywy udział w sprawach kraju, a po śmierci Rattazziego został przywódzcą stronnictwa opozycyjnego. Gdy w marcu 1876 r. znalazło się ministerstwo Minghettiego w mniejszości, powierzono Depretisowi z lewicy utworzenie nowego gabinetu; został prezesem i zarazem ministrem skarbu. Z końcem grudnia 1877 r., gdy ustąpił Nicotera, Depretis objął tekę ministerstwa spraw zagranicznych. Od 24 marca 1878 do 19 grudnia tegoż roku, gdy Cairoli był prezesem ministrów, nie miał Depretis żadnego udziału w rządach. Dopiero od grudnia 1878 do 3go lipca 1879 r. był znowu prezesem gabinetu i zarazem ministrem spraw zagranicznych i wewnętrznych. Gdy Cairoli po raz drugi utworzył gabinet, Depretis usunął się znowu od czynnego udziału w życiu publicznem, dopóki go stosunki parlamentarne nie wysu-

nęły ponownie na plan pierwszy. Już w listopadzie r. 1879 musiał Cairoli ustąpić Depretisowi kierownictwa sprawami wewnętrznemi, a nakoniec od r. 1881 był Depretis ciągle, z wyjątkiem krótkich przesileń, prezesem gabinetu i panem sytuacyi parlamentarnej.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 1go sierpnia gorąco i pogodnie, wieczorem częściowo pochmurno i błyskawice, w nocy błyskawice, grzmoty i trochę deszczu; termom. od 16·8 doszedł do 32·0 C. Barometr poszedł w górę; o godzinie 7ej rano d. 2go stan jego był 746·4 millim., term. 19·7 C. — Wiatr półn.-zachodni.

— We środę d. 3go sierpnia: Znalezienie ś. Szczepana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Jeszcze tylko siedm przedstawień da u nas operetka lwowska. Dzisiaj we wtorek przedostatni gościnny występ pani Zimajer. Jutro we środę wystąpi pani Zimajer po raz ostatni w *Pierścieniu rodzinnym*. We czwartek danym będzie *Baron cygański*.

Dowiadujemy się, że pani Zimajer została zaangażowaną do teatru lwowskiego od 1 października na jeden rok.

Dr Jan Hanusz.

W pełni życia, pracy, nadziei wyrwanym został zpośród nas młodzieniec, który nas wszystkich budował swą żelazną wytrwałością, zagrzewał swą gorącą miłością nauki, cieszył pięknemi owocami swych usiłowań. Straszna wiadomość doszła nas rozproszonych podczas wakacyj, a niewątpliwie wszędzie najboleśniejszy oddźwięk w sercach wszystkich znajomych wywoła. Nie mając dat ani materyału pod ręką, kilka słów osobistego wspomnienia i żalu chciałbym nieboszczykowi poświęcić. Nikt nie zaprzeczy, że w Drze Hanuszu wyjątkową posiadaliśmy osobistość i że z nim wyjątkowe pogrzebane zostaną nadzieje. Na uniwersytecie krakowskim, którego był uczniem, zwrócił on już swojem działaniem powszechną uwagę żelazną pracą, która mu tak łatwo przychodziła, jak innym oddychanie lub próżnowanie. Zdrowie moralne i fizyczne wyszczególniało go wśród wielu i niezatarta wesołość, która z dobrego sumienia wypływa i dobre sumienie wytwarza.

Życie ubogiego studenta było budującem. Zapytano go raz, czy godzina siódma rano dla pewnego zajęcia nie będzie zbyt wczesną. Pamiętam, jak ze zdziwieniem i naiwną prostotą się rozśmiał, aby następnie z równą prostotą opowiedzieć, że o godz. 4 codzień wstaje, że potem trzy godziny pracuje dla siebie, jak od 7-mej do 12-tej słucha wykładów, aby po południu mieć dosyć czasu do dawania lekcyj i zarabiania na życie. Żadna gorycz na przeciwieństwo losów nie rozstrajała go nigdy ani nie zamąciła jego spokoju: zawsze miał pogodę silnych i na wskróś uczciwych natur, a rozkosze umysłowe osładzały mu wszelkie utrapienia życia. W Krakowie oddawał się z zapałem słowiańskim językom pod pełnem miłości kierownictwem prof. Malinowskiego; obok tego z równą pilnością uprawiał studya klasyczne. Tutaj też uwydatniło się wybitnie jego powołanie do lingwistyki; miał on pod tym względem zadziwiające zdolności, był, rzecby można, wirtuozem. Nigdy nie wątpiłem, że wyjdzie na pierwszorzędnego lingwistę i europejską w tej dziedzinie powagę, choćby z tego powodu, że wszystkich niewątpliwie współczesnych lingwistów przewyższał ogromnym zasobem językowym, jaki posiadał. W Lipsku, gdzie złożył egzamin doktorski, rozszerzył znacznie zakres swoich studyów przez zbadanie i przyswojenie sobie gruntowne sanskrytu, zendu i celtyckich języków. Posiadał więc z indoeuropejskich dwa wschodnie, wszystkie niemal słowiańskie, obydwa klasyczne, znał różne narzecza celtyckie, zajmował się językiem niemieckim i litewskim, posiadł francuski i angielski, prócz tego zbadał gruntownie język ormiański, a w ostatnich czasach oddał się z zapałem badaniom nad zagadkowym językiem Albańczyków. Nie miał lat trzydziestu, a na wszystkich tych polach ogłosił już prace w różnych językach, które naukę znacznie naprzód posuwały.

Po Lipsku habilitował się w uniwersytecie wiedeńskim, jako docent porównawczej gramatyki. Jakie stanowisko prędko tu sobie wyrobił, to z świadectw wdzięcznych wiedziano uczniów; dowiedziano się o tem z sądu uczonych, którzy go sekretarzem sekcyi aryjskiej na ostatnim kongresie oryentalistów w Wiedniu wybrali. W początku bieżącego roku wybrał się w podróż naukową do południowych Włoch, Francyi i Anglii, z których niestety powrócić już nie miał. Nasza akademia dała mu w tym celu stypendyum. Rezultaty tej pracy, szczególnie w kierunku albańskiego języka, który w południowych Włoszech studyował po wsiach z zapałem prawdziwie rycerskim, wśród znojów i niewygody, bodaj czy kiedy ogłoszonemi już będą. W listach do dawnych profesorów krakowskich i przyjaciół opowiadał z dziecięcą radością i poczuciem swej męzkiej energii, jak każdego dnia zdobywa nowe znajomości wśród osób i rzeczy.

Było to ostatecznem przygotowaniem do zajęcia katedry gramatyki porównawczej na naszym uniwersytecie, która niebawem dla niego otwartą być miała. I dziś te wszystkie nadzieje pogrzebane; *Consummatus in brevi, explevit tempora multa.* Wypełnił wiele czasów nietylko tem, co napisał— a napisał bardzo dużo— ale i tym przykrym przykładem tak rzadkiej u nas niezłomnej pracowitości, pracowitości, którą innych podnosił, siebie podniósł i wyniósł. Z miłością pracy łączyła się w tej duszy gorąca miłość ojczyzny; obok licznych rozpraw ściśle naukowych ogłaszanych w pismach wiedeńskiej i naszej akademii, w niemieckich czasopismach lingwistycznych, przesyłał naszym przeglądom stale popularne artykuły, aby wśród społeczeństwa polskiego szerzyć wiadomości z postępu nauki, którą tak ukochał. Bo obok wytrwałości zachodniej wiała od tej osobistości poczciwość na wskróś słowiańska — bez miękkości słowiańskiej. Strata jest ogromna dla nauki, dla krakowskiego uniwersytetu i młodzieży, dla której nie łatwo będzie podobną siłę w krótkim czasie pozyskać. Niech te kilka słów posłużą za pierwszy wyraz żalu głębokiego za zmarłym. W przyszłym tygodniu odprawionem będzie za jego duszę nabożeństwo żałobne w Zakopanem, urządzone staraniem profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. *M.*

Teofil Wężyk.

Ś. p. Teofil Wężyk był synem kasztelana Franciszka Wężyka i Felicyi z hr. Mieroszewskich. Urodził się w roku 1823. Po matce odziedziczył niezrównaną dobroć serca i ducha dobroczynności, po ojcu zdrowe zdanie o rzeczach i zamiłowanie do pracy. W siódmym roku życia oddany wraz ze starszymi braćmi do konwiktu Pijarów „na Zoliborzu", był tam świadkiem upadku nadziei złączonych z powstaniem narodowem w roku 1831. Skończywszy szkoły, był parę lat na uniwersytecie w Berlinie, gdzie trafił na świetną epokę, z której dość przytoczyć nazwiska Savigny'ego, Rittera, estetyka Hotho i kilku innych słynnych uczniów zmarłego już wówczas Hegla.

Zaledwie mając lat 23, rozpoczął zawód gospodarczy, osiadłszy w majątku Obiechów w gubernii kieleckiej. — Gdy ojciec kasztelan Wężyk, który w owym czasie także zajmował się gospodarstwem w nabytym w Krakowskiem majątku Minoga, postanowił osiąść stale w Krakowie dla zajęcia się energicznie sprawami Tow. naukowego krakow., którego obrany został prezesem, syn Teofil przejął ojcowskie dobra Minogę, i teraz rozpoczął się czas jego najczynniejszej działalności. Gosodarstwo po dawnemu prowadzone podnieść do wymagań epoki dzisiejszej było staraniem, któremu oddał się z zapałem. W krótkim czasie ulepszył i w porządek wprowadził uprawę roli, urządził las i kulturę w nim zaprowadził, wybudował nowe lub też przerobił budynki gospodarskie. Na kilku folwarkach zorganizował administracyę i służbę, pospro-wadzał najlepsze maszyny rolnicze, podniósł znakomicie chów bydła, zakładając oborę zarodową; słowem zasłynął jako wzorowy gospodarz w bliższej i dalszej okolicy. W tymże czasie brał czynny udział w pracach Tow. Rolniczego Warszawskiego, które przed powstaniem 1863 r. u niego zjazdy gospodarcze urządzało. W r. 1859 pojął za żonę Michalinę Suffczyńską i z nią razem wykończał urządzenia swego majątku, przez wybudowanie według planów Pokutyńskiego, pięknego dworu i przez założenie dużego, a niezrównanie starannie utrzymanego ogrodu, zamieniając go na jednę z piękniejszych kraju naszego siedzib. Dać dobry przykład rozumnego, rządnego i pracowitego gospodarza, jest to bardzo wiele w kraju naszym, tak ubogim w ten rodzaj obywateli, i w narodzie tak właśnie wiele cierpiącym przez brak tych cnót obywatelskich. Ale ś. p. Teofil Wężyk nie poprzestał na oddawaniu się z zapałem administracyi, agronomii i botanice, na której znał się jak specyalista. Uważał ład i zamożność jako środek do wyższych celów. — Pan Bóg nie dał mu dzieci. — Zamiast używać nadwyżki dochodów na podróże, lub dogadzanie zachciankom choćby nawet szlachetnym, on pilnował zagonu ojczystego i kontentował się obowiązkami ziemianina, lecz każden grosz zbywający uważał za własność boską i nieszczęśliwych współbraci. Nie było prawdziwie biednego, któryby napróżno rękę do niego wyciągnął. Nie było pogorzelca, choćby z dalszych stron, któryby z Minogi drzewa nie otrzymał na odbudowanie damostwa. Nie było prawie klasztoru ubogiego, któremuby znaczniejszemi datkami peryodycznie w pomoc nie przychodził. Wiedzą o tem konwenta Krakowa i niejeden na prowincyi. Między innemi przytoczymy tylko klasztór Norbertanek w Imbramowicach, który gdy w r. 1874 zgorzał wraz z kościołem, powstanie swoje z gruzów zawdzięcza w znacznej części materyalnej, a jeszcze bardziej moralnej pomocy ś. p. Teofila Wężyka. Nie miał on bowiem zwyczaju ograniczać się na datkach pieniężnych, — ale, co więcej znaczy — wspierał nieszczęśliwych radą, opieką, umiał dodawać odwagi i wlewać ducha. To też w szerokiem kole sąsiadów, krewnych i znajomych jego wzywano w każdem trudniejszem położeniu, jego brano na sędziego polubownego, jego mianowano opiekunem małoletnich sierót, jemu biedniejsi powierzali resztki uratowanego mienia. Ilu zaś zubożałych znajomych stałemi wspierał pensyami, słodząc im starość tułaczą, tego tu dotykać niepodobna bez dotknięcia tej delikatności uczuć zmarłego, która ocierając łzy bliźniego, oszczędzała jego ambicyę i najbardziej lubiła czynić dobrze *incognito*.

Delikatność, uprzejmość i wyszukana grzeczność cechowały też towarzyskie obejście ś. p. Teofila Wężyka. Unikając pochwał i rozgłosu, w skromnym zakresie, który mu przypadł w udziale, spełniał on dokładnie, sumiennie i gorliwie obowiązki obywatela ziemskiego i Polaka; dla wieśniaków i służących swoich był ojcem prawdziwym; Kościoła wiernym synem. Cechowała go głęboka wiara, czystość obyczajów, prawość, pracowitość, ofiarność na szlachetne cele, uczynność i skromność, posunięte aż do abnegacyi. Biorąc, czy to pośrednio czy bezpośrednio, udział w wydawnictwach rolniczych w Królestwie Polskiem, niepozwalał, aby go kiedykolwiek wymieniono.

Społeczeństwo traci w nim jednego z najpożyteczniejszych członków, odznaczającego się temi właśnie zaletami, których nam brak najbardziej.

Zostawia on wdowę, z którą spędził długie lata najprzykładniejszego małżeństwa. Z rodzeństwa zostawia żyjących: p. Wilhelma Wężyka w Królestwie Polskiem i dwie siostry, zakonnice: Karmelitankę w Krakowie na Wesoły i Szarytkę, założycielkę ochrony w Tenczynku. Uprzedzili go do grobu: brat ś. p. Józef Wężyk i siostra ś. p. Marya Tomkowiczowa.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kółka rolnicze.

Podczas nieobecności prezesa Zarządu głównego Towarz. Kółek rolniczych p. Bolesława Augustynowicza, zastępuje go obecnie p. Antoni Wrotnowski, naczelny dyrektor Banku krajowego.

Kancelarya Zarządu głównego Towarz. Kółek rolniczych, została przeniesioną w tych dniach z gmachu im. Ossolińskich do kamienicy na ul. Ossolińskich L. 6 II piętro.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 2 sierpnia.

Wobec coraz słabszej tendencyi w handlu zbożowym, z jednej strony spekulanci starają się o pozbycie dawnych zapasów, z drugiej strony producenci w przewidywaniu dalszego spadku cen, ofiarują już na sprzedaż nowe zboże, a wskutek tego ceny coraz więcej się obniżają tym więcej, że zapotrzebowanie jest wogóle bardzo małe a odbyt tak u nas, jak i zagranicą utrudniony.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu:

Płacono za pszenicę białą od 8·25 do 8·75 złr., za żółtą od 8·25 do 8·75 złr., za czerwoną od 8·40 do 8·85 złr.; za żyto od 5·50 do 6·30 złr., za jęczmień od 5·— do 5·75 złr; za owies od 5·25 do 5·75 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 1 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 1786, wołów węgierskich 831 i wołów niemieckich 970; razem 3587 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie —, 53, 54 do 56, za woły węgierskie 52 do 55, osobliwe 56, 57 do 58 i za woły niemieckie 53, 56, —, do 57, osobliwe —, 58 do 60; wszystkie płacono za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga dowieziono na targ dzisiejszy 1224 sztuk wołów. *Wilhelm Amirowicz.*

Od Administracyi „Czasu".

Na koronę Matki Boskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej nadesłał X. T. Siemek, proboszcz, 5 złr., 7 cwancygierów i jednę monetkę w wartości 8 ct., jako składkę od parafianek.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1581-29 ?)

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najobficiej alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój oszezwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kasze w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni. Karlsbad i Wiedeń.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga donoszą: Przez najwyższy ukaz imienny poleconem zostało zarządzającemu wydziałem skarbu, ażeby w celu polepszenia obiegu pieniężnego wniósł na spłacenie długu Bankowi państwa za czasową emisyą biletów kredytowych 330 milionów rubli; zaś do funduszu wymiany 40 milionów rubli w złocie z kasy obrotowej Banku, z zastrzeżeniem, iżby odpowiednia cenie targowej tego złota suma wykreśloną została z rachunku czasowej emisyi biletów, a wniesiona na rachunek biletów w obieg puszczonych, a przez fundusz wymiany zabezpieczonych. Dalsze wspomnianego długu umarzanie odbywać się ma według uznania zarządzającego wydziałem skarbu, albo przez wnoszenie złota do funduszu wymiany na zasadzie wyżej wskazanej, albo przez niszczenie biletów kredytowych, bez niedogodności dla pieniężnego targu, w miarę napływania złota lub biletów kredytowych do kas Banku.

Gazeta *Birż. Wied.* (giełdowa) dowiaduje się, że bank państwa w następstwie ogłoszonego powyższego ukazu ma zlecić zrealizowanie znajdujących się w posiadaniu swem listów zastawnych Dworańskiego Banku Ziemskiego na sumę 58 milionów, tudzież renty państwowej z lat 1884, 1885 i 1886 w sumie 125 milionów rubli.

Dowódca piątego korpusu armii Musin-Puszkin wyznaczony został na pomocnika dowodzącego okręgiem wojskowym warszawskim.

Ogłoszona została ustawa fortecznych komend żandarmeryi i rozkazano jednocześnie, aby na zasadzie tej ustawy zreorganizowane zostały zaraz istniejące komendy żandarmeryi fortecznej w Nowogeorgiewsku, Brześciu-Litewskim i Iwangrodzie.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 2 sierpnia. Przypuszczają tu, że ks. Koburgski otrzymał pewne wskazówki, byleby tylko stworzył odpowiednie warunki, poczem negocyacya względem uznania go przez Rosyą będzie możliwą. Ambasadorowie Nigra, ks. Reuss, Paget i Nusri bey odbywają ożywione konferencye z ks. Koburgskim, oraz między sobą.

Berlin 2 sierpnia. *Post* i *Kreuzzeitung* prowadzą dalszą zaciętą wojnę przeciw kredytowi Rosyi, dodając, że jeżeli ma być dobry stosunek, to ukazy przeciw niemieckim właścicielom muszą być cofnięte, a armia rosyjska zredukowaną.

Ks. Bismark przygotowuje dalsze podwyższenie ceł zbożowych.

Berlin 2 sierpnia. Szuwałow przerwał urlop i przybył tu celem konferowania z ks. Bismarkiem, który uda się wkrótce do Kissingen.

Zug 2 sierpnia. Grozi tu dalsze zapadanie się lądu.

Telegramy biura koresp.

Berlin 2 sierpnia. *Statsanzeiger* ogłasza, że Arcyksięciu Rudolfowi udzielony został wielki krzyż komandorski orderu Domu Hohenzollernów.

Berlin 2 sierpnia. Do *Post* donoszą z Warszawy: Obecnie wyszedł rozkaz, aby w przeciągu 10 dni przeprowadzić ukaz z dnia 26 marca, co do usunięcia cudzoziemców z posad dyrektorów, administratorów i kierowników zakładów przemysłowych.

Monachium 2 sierpnia. Cesarz austryacki przybył tu rano, przyjmowany przez księcia rejenta oraz ks. Leopolda i jego małżonkę. Cesarz uda się jutro do Tegernsee i do Kreuthu.

Paryż 2 sierpnia. Sekundanci Ferrego i Boulangera uznali konieczność pojedynku. Dziś odbędzie się ponownie konferencya sekundantów.

Rzym 2go sierpnia. Rada miejska uchwaliła przeznaczyć 100,000 fr. na pomnik Depretisa.

Rzym 2 sierpnia. *Riforma* utrzymuje, że skutkiem śmierci Depretisa nie dozna ani wewnętrzna, ani zewnętrzna polityka rządu żadnej zmiany. Wszystkie państwa wiedzą o tem, że polityka włoska jest w wysokim stopniu pokojową.

Londyn 2 sierpnia. W Izbie niższej oświadczył Smith, że rząd zrzeka się bilów w sprawie kolei żelaznych, w sprawie przenoszenia własności i w sprawie irlandzkiej nowelli agraryjnej.

W Izbie wyższej wyraził Salisbury ponownie nadzieję, że objawione przez Francyę, zupełnie uzasadnione zapatrywania względem Nowych Hebryd, będą wkrótce urzeczywistnione. Francya życzyła sobie prowadzić rokowania w tej mierze równocześnie z rokowaniami w sprawie kanału Suezkiego. Anglia niema nic przeciw temu, ale nie zgodziłaby się na to, aby jedna z tych kwestyj skutkiem drugiej doznała przewłoki.

Bukareszt 2 sierpnia. Ajencya Havasa oświadcza, iż doniesienie, jakoby minister Pherekyde udał się w specyalnej misyi do Konstantynopola w sprawie jakiegoś połączenia Bułgaryi z Rumunią, jest bezzasadne.

Zofia 2go sierpnia. Od Naczewicza nie nadeszła jeszcze żadna wiadomość. W kraju panuje zupełny pokój. Wszyscy oczekują niecierpliwie przybycia ks. Koburgskiego, jakkolwiek nie wiadomo, czy i kiedy książę przybędzie.

Petersburg 2go sierpnia. Katkow umarł po południu.

Kursa. Wiedeń 2 sierpnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·60. — Renta austr. srebrna opod. 82·85. — Renta 4% złota austr. 112·70. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 882·—. — Akcye kredytowe 282 80 — Londyn 125 15. — Napoleony 9·93—. — Dukaty 5·91. Marki 61·45— — 5% Renta węg. papier. 87·50 — 4% Renta węg. złota 101·07½. Losy prem. węg. 124·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—.— 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 222·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 215 80. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 224·—. — Akcye kolei południowej 85·—. — Ruble 110·25. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 2 sierpnia. — Banknoty austryackie 162 80. — Krótki Wiedeń 162·50. — Banknoty ros. 179·75. — 5% Listy zast. Polskie 56·90. — 4% Listy Likw. Polskie 51·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 88·25.— Akcye austr. kredytowe 461·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 —	111 —
Marki niemieckie	61 15	61 75
Dukat ważny	5 87	5 96
20-to frankówka ważna	9 90	10 —
Imperyał ważny	10 20	10 28
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 35	82 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
1½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „ „	94 75	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 50	93 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 60	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 50	102 25
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 75	103 75
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 25	99 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	49 —
5% „ „ „ „ „ „	42 —	45 —
„ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	214 —	216 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	223 —	225 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	275 —	280 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	18 75
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 —	16 75
„ „ węgier. „ „	10 30	10 80

Wiedeń 1 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 55	81 75
4⅕% „ srebrna	82 70	82 90
4% „ złota	112 70	112 90
5% „ papier. nieop.	96 55	96 70
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 50	130 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 —	136 5
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 25	139 75
„ „ 1864 „ 100 „	163 —	163 50
„ „ 1864 „ 50 „	162 75	163 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	— —	— —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 75	116 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie . . . . „ „	104 —	105 —
Galicyjskie . . . . „ „	104 —	104 60
Morawskie . . . . „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie . . „ „	109 —	— —
Wyższo-austryackie . . „ „	105 —	— —
Salzburskie . . . . „ „	105 20	— —
Styryjskie . . . . „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 50	105 20
Węgierskie . . . . „ „	104 50	105 10
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 50	105 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	106 75	107 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	233 —	234 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 —	282 30
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 75	288 25
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	170 —	172 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	567 —	572 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	882 —	883 —
Unionbank . . . . . 200 „	206 —	206 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 —	151 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	93 —	93 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	183 —	184 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	414 —	416 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2520	2525
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	214 75	215 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	145 25	145 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 75	224 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	162 50	163 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	170 —	170 25
Rudolfa . . . . . 200 „ „	187 50	188 50
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	180	181 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	232 75	233 —
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	84 75	85 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 50	171 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	165 75	166 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	166 50	167 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	124 50	125 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit allg. . . .	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	99 50	100 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 50	98 90
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 —	— —
5% „ „ „ „ „ .	101 50	101 60
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 50	101 60
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	92 75	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	97 —
5% „ „ Hipot. „ prem. .	102 75	103 25
5% „ „ „ „ 40 lat	100 —	100 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 40	102 90
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 75
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 25	102 25
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 20	99 60
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 40	101 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 —	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 50	100 80
„ Jarosław 300 „ „	99 70	100 20
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
„ nieop. „ „ „	89 80	90 20
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 70	107 10
„ „ Lit. B 200 „ „	104 80	105 30
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	— —	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 —	92 40
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	98 75	99 25
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	200 50	201 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142	143 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 25	122 75
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 75	103 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	98 90	99 40
„ „ „ II Em. . 200 „ „	98 20	98 80
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 10	99 70
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 90	101 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 75	119 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	127 —	127 50
„ Węgierskie . . „ 100	123 90	124 10
„ Tureckie . . . fr. 400	16 —	16 50
Budowy bazyliki Buda-Pesz złr. 5	8 10	8 40
Kredytowe . . . . . „ 100	179 25	179 75
Clary . . . . . „ 42	— —	— —
3 9/10% Donau-Dampfsch. . „ 105	114 25	115 —
Insbruku . . . . . „ 20	21 —	— —
Keglewicha . . . . . „ 10½	24 50	25 50
Krakowskie . . . . . „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	48 —	49 —
Palffy . . . . . „ 42	47 —	47 40
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 53	16 65
„ „ węgier. „ 5	10 50	10 80
Rudolfa . . . . . „ 10	20 —	20 50
Salma . . . . . „ 42	59 —	— —
Salzburskie . . . . . „ 20	23 50	24 25
St. Genois . . . . . „ 42	58 75	59 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	136 50	137 50
4% „ . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . „ 21	39 25	39 75
Windischgrätza . . . . „ 21	46 50	47 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 91	5 93
20-frankówki	9 93	9 94
Imperyały rosyjskie	10 23	10 25
Funty szterl. angielskie	12 50	12 55
Liry tureckie złote	11 28	11 30
Marki niemieckie za 100 marek	61 42	61 50
Rubel papierowy za 100 rubli	110 —	110 25

Lwów 30 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 25	102 25
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 25	102 25
4½% Bank. kra

OSOBA uzdolniona w krawieczyźnie damskiej, poszukuje miejsca za pannę. (1740)
Adres: **L. W.** poste restante **Kraków.**

Powróciłem.
Dr W. Antoni Gluziński
Docent chorób wewnętrznych przy Uniw. Jagiell. (1738-1-2)
Ulica Szewska Nr. 27.

MAURYCY LANGROCK,
przeniósł swój **KANTOR** *oraz składy* **posadzek i wszelkich materyałów budowlanych,** *na ulicę Lubicz pod Nrem 3, obok Hotelu Europejskiego.* (1739-1-10)

Anti-Migraine
Dra ALQUIÉ
Leczenie wszelkiego rodzaju najuporczywszych
BOLEŚCI GŁOWY

Boleści głowy i migreny są nieznośną dolegliwością tem przykrzejszą, że często i przez długi czas wciąż wracają i męczą osoby im podlegające. Dr ALQUIÉ z Montpellier wynalazł nareszcie nieoceniony specyfik leczący boleści głowy i sprawdził na tysiącach pacyentów tak we Francyi jak w Algierze skuteczność tego środka który przez wciąganie w nozdrza uśmierza w jednéj chwili najuporczywsze boleści głowy i newralgie bez żadnego niebezpieczeństwa i obawy szkodliwych skutków.

SKŁAD GŁÓWNY W PARYŻU W APTECE
Dra PEZET et Cie, 47, ul. Taitbout.

W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i J. Trauczyńskiego, — we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wiewiórskiego i innych. [1700-1-24]

Wioska
168 morg. obszaru, 2½ mili szosą od Krakowa oddalona, z dobremi budynkami, ładnym murowanym domem mieszkalnym, z inwentarzami, jest do sprzedania.
Zgłosić się pod adresem: **A. W. T.** poste restante **Gdów.** (1724-4-5)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa naporost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
oraz w aptece p. Siedleckiego. (1200 10-)

W Dominium
w zachodniej Galicyi, które pod osobistem kierownictwem właściciela pozostaje i przemysł kilkoraki posiada, poszukuje się **buchhaltera** od dnia 1 sierpnia b. r. Żądania są następujące: Doskonała znajomość podwójnej buchhalteryi, władanie polskim i niemieckim językiem tak w słowie jak i w piśmie. Tylko żonaci aspiranci, którzy się długoletnią działalnością w tym zawodzie na większych dobrach wykazać mogą, będą uwzględnieni. Honoraryum 500 złr. stałej pensyi, mieszkanie składające się z 5 ubikacyj, ogród, wolny opał i oświetlenie, 4 litry mleka dziennie i odpowiedni deputat (28 hektol. ziarna).
Aspiranci zechcą swoje prośby do **Dominium Osiek, poczta Oświęcim,** nadesłać.
Oferty mają być w niemieckim albo w polskim i niemieckim języku napisane. (1756-2-2)

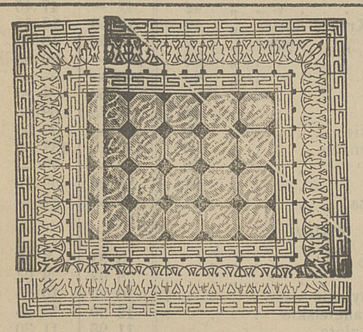

Posadzki cementowe, marmurowe, steingutowe i t. p.

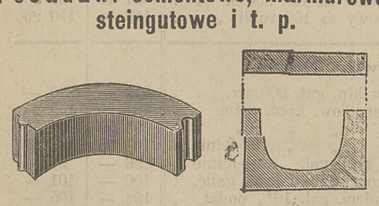

Krążki betonowe do studni, Rynny betonowe na ścieki,
jak również inne wyroby bet. i wszelkie materyały budowlane — poleca
Fabryka wyrobów betonowych i Skład wszelkich potrzeb technicznych
M. Zieleniewskiego, inżyniera
(1540-9-10) w **Krakowie.**

C. k. koleje państwowe.

OGŁOSZENIE.

L. 7478/II. 1887 r.

Na stacyi kolei państwowej Nowy Sącz oddanem będzie w przedsiębiorstwo w drodze ofert wykonanie robót około powiększenia warsztatów kolejowych. Koszta budowy (*Hochbau*) wynoszą w przybliżeniu 120,000 złr. w. a.

Bliższe warunki składania ofert, formularze na oferty, plany, cennik i sumaryczny kosztorys, opisanie budowy etc. oglądać można w biurze konserwacyi c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie.

Odnośne oferty mają być wniesione najpóźniej do 15. sierpnia 1887 r. do 12 godz. w południe, do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie.

Zwraca się uwagę, iż przy oddaniu budowy mogą być jedynie tylko ci przedsiębiorcy uwzględnieni, którzy potrafią tak pod względem finansowym jak technicznym w dostateczny sposób wykazać, iż im wykonanie tychże rohót powierzonem być może.

Wiedeń, w lipcu 1887 r. (1753-2-3)

Jeneralna Dyrekcya c. k. kolei państwowych.

Ogłoszenie licytacyi.
L. 29 Skr. 1887. (1754-2-3

Wskutek polecenia c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 20 maja 1887 L. 12241, rozpisuję niniejszem do egzekucyjnej licytacyjnej sprzedaży sumy 20,000 złr. w. a. z większej sumy 28,614 złr. w. a. pochodzącej z procentem po 5% od 1 lipca 1881 bieżącym na rzecz p. Antoniny z Schultzów Wojczyńskiej w stanie biernym realności pod L. k. 15 dz. I., 19 lit. b. Dz. IV., 146a Dz. IV. i 149 Dz. IV. w Krakowie położonych, Władysława Wojczyńskiego własnych intabulowanej — dwa termina licytacyjne i tak: pierwszy na **17 sierpnia 1887,** drugi na **1 września 1887** — każdym razem o godzinie 10ej przedpołudniem, w biurze notaryalnem przy ulicy Kanoniczej pod L. 14 odbyć się mające, z tem, iż na pierwszym terminie suma rzeczona tylko za cenę wywoławczą lub wyżej takowej, na drugim zaś nawet niżej takowej za jakąkolwiek cenę najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Warunki licytacyjne i wyciągi hipoteczne realności, na których sprzedać się mająca suma hipoteczna jest intabulowaną, przejrzeć można w pomienionem biurze notaryalnem.

Kraków, dnia 20 lipca 1887 r.

Dr. Jan Myciński,
dekretem c. k. Sądu krajowego w Krakowie z d. 10/6 1887 L. 15427 mianowany substytut c. k. notaryusza **Wiktora Brzeskiego.**

Potrzebny jest od 1go września r. b. **nauczyciel** na wieś do przygotowania dwóch chłopczyków do 3ciej klasy wydziałowej Bliższa wiadomość u *A. K.* poste restante w Nowym Sączu. (1675-5-5)

Dra Hartmanna Auxilium
najlepszy środek leczniczy bez wstrzykiwania na wycieki, jest do nabycia za złr. 2·00 w aptece **W. Redyka w Krakowie.**
Uwaga. Pan Dr. Hartmann, specyalny lekarz w chorobach płciowych i osłabieniach, ordynuje codzień od godz. 9—6 w swoim zakładzie (także listownie) (1694-22-)
w Wiedniu, Lobkowitzplatz 1, I. piętro.

Maryocelskie
Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi śluzu, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza
Karola Brady
w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prowdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdéj butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromeryżu (Kremsier.)

(1270-51-)

Oedenburg. wina węgierskie
na składzie u **Antoniego Schulza**
przy ulicy Krupniczej pod Nr. 17,
poleca Szanownej Publiczności
białe wina w butelkach po 41, 60, 70 c., złr. 1, 1·20, czerwone wina w butelkach po 51, 60 c. i po 1 złr.
Na beczki znacznie taniej. — Skrzynki i opakowanie liczy się po cenie kosztów. (1729-6-10)

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, w Czernowcach Rynek Nr. 2, — *poleca swojego wyrobu*
znakomite środki odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Puder hygieniczny odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

Ołówki do uwydatnienia brwi, czarne i ciemne, po 60 cent.

Pomadka różana do gojenia popękanych ust. Słoiczek 25 ct.

Violin usuwa pocenie się rąk i pach, oraz nieprzyjemny odór potu. Flakon 50 ct. (90-13)

Woda miodowa usuwa czerwoność rąk i wydelikatnia. — Flakon 50 ct.

Na zakąskę po wodach mineralnych, do kuracyi mlecznej, do wina, herbaty i t. p.
Biskwity Grahama
z 23-krotnie premiowanej parowej fabryki pierników i sucharków **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, polecane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, jako hygieniczny i smaczny pokarm, **przewyższający pożywnością** inne pieczywa, dalej jako środek pobudzający narząd pokarmowy do prawidłowego funkcyonowania.
Cena kartonu z dwudziestoma sztukami 30 centów.
Biskwity Grahama i piernik hygieniczny do nabycia w sklepach fabryki, jakoteż we wszystkich aptekach i znaczniejszych sklepach korzennych. [1542 5-5]

Wiedeń — „Hôtel Métropole".
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1708-51-92) **L. SPEISER,** dyrektor.

H. Nestlé mączka dla dzieci.
15-letni skutek.

21 odznaczeń między temi **8 dyplomów honor.** i **8 złotych medali.**

Liczne świadectwa pierwszorzędnych **lekarzy.**

ZNAK FABRYCZNY. (1687-2-10)

Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.
Zastępuje niedostatek mléka matczynego, ułatwia odzwyczajenie, łatwo i zupełnie strawne, dlatego też poleca się **dorosłym w cierpieniach żołądka** jako środek pożywczy. Dla och ony przeciw licznym naśladowaniom ma każda puszka podpis wynalazcy **Henryka Nestlé** a na wierzchniej etykiecie znak ochronny główn. składu **F. Berlyaka.**
Puszka 90 cnt.
Henryka Nestlé zgęszczone mléko,
Puszka 50 cnt.
Składy w Krakowie mają aptek.: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie **apteki** i składy apteczne **w Galicyi.**

W Krakowie w hotelu Europejskim przy ulicy Lubicz. (1677-5-6)

WDOWA,
bezdzietna, inteligentna, posiadająca zupełną biegłość w języku niemieckim oraz we francuskim, obznajmiona gruntownie z gospodarstwem wiejskim, poszukuje odpowiedniego umieszczenia jako wychowawczyni, nauczycielka, towarzyszka starszych osób lub do zarządu domu. Łaskawe oferty pod lit. **A. B. 30,** poste restante **Kraków.**
(1730-3 3)

KANTOR INFORMACYJNY
pod firmą:
R. M. Koczorowski,
istniejący od lat dziesięciu w Poznaniu
ma do umieszczenia:

Polkę, była nauczycielkę zakładu Urszulanek, znającą dokładnie język francuski i niemiecki a gramatykalnie angielski, biegłą w muzyce i rysunkach w wyższym stopniu, **uczącą śpiewu podług metody Lampertiego,** na pensyę 650—700 złr.;

Francuskę nauczycielkę z dyplomem, wysoko muzykalną i biegłą w niemieckim języku, na pensyę 500 złr.;

Nauczycielkę Polkę muzykalną z dyplomem, wydoskonaloną w **angielskim** i **francuskim** języku w Londynie i Paryżu, i biegłą w niemieckim, na pensyę 500 złr.;

Rządcę kawalera z skromnemi wymaganiami, mogącego samodzielnie zarządzać, a znającego się doskonale **na chowie inwentarza, uprawie ziemi** i **weterynaryi.**

Gorzelnika, doskonałego w swoim zawodzie i umiejącego w razie potrzeby **reparować maszyny gorzelnicze.** (1674-3-3)

Dom mieszkalny
o 4 pokojach z przyn., ze stajnią, wozownią i ogrodem owocowym, oraz 50—200 morgów gruntu ornego z łąkami, w dobrem położeniu, przy gościńcu powiatowym w Kowalowy dolnej, ostatnia poczta Ryglice, w bliskości kolei państwowej stacyi Tuchów — jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość na miejscu pod adresem: **B. Z.** (1732-2-3)

Osoba dobrze wykształcona, pragnie udzielać lekcyj języka niemieckiego i polskiego, w domach lub u siebie. — Wiadomość pod lit. *W. D.* przy ul. Sławkowskiej L. 27, I. piętro. (1735-2-2)

POSZUKUJE SIĘ
człowieka
do dozoru i utrzymania porządku w stajniach i w podworcu według przepisanej instrukcyi.
Bliższe porozumienie **we dworze w Morawicy.** (1728-3-5)

Poszukuje się za dobrem wynagrodzeniem
ogrodnika,
do samoistnego pielęgnowania parku, cieplarń i sadów.
Oferty z odpisem świadectw nadsyłać należy do **Zarządu dóbr Grodziec w Białej (Galicya).** (1752-3-3)

Architekt i konces budowniczy
Antoni Siedek
mieszka teraz we własnym domu przy ul. **Lubicz 19,**
w willi Wandy, naprzeciwko ogrodu Strzeleckiego. [1725-4-9]
Biuro znajduje się tymczasowo przy budowie hotelu Lwowskiego.

KROWIANKE
rozsyła przez Wys. Namiestnictwo koncesyonow.
zakład krowiankowy w Lisku.
Fiołka wystarczająca do zaszczepienia 2 dzieci 60 ct. Komisya przem. Tow. lekar. krakowskiego uznała moją krowiankę jako najlepszą.
Skład w aptekach: p. Wiszniewskiego w KRAKOWIE i p. Mańkowskiego w PRZEMYŚLU.
(1367-23-25)

Grand Hôtel
w Krakowie, ul. Sławkowska, w pałacu i przyległym gmachu księcia Czartoryskiego,

urządzony z wszelkiemi wygodami i największą elegancyą, według pierwszorzędnych hoteli stolic europejskich. — Wspaniałe wejście, schody piętrowe z kararyjskiego marmuru białego. — Wodociąg rozprowadzony w całym budynku zapomocą motora, światło elektryczne, mikrofony w całym domu. — Salony stylowe: Ludwika XV. z budoirem, sala marmurowa w stylu drugiego cesarstwa, staro-niemiecki i t. d. — Czytelnia. — Łazienka na każdem piętrze. — Remiza hotelowa na dworcu kolejowym. — Restauracya pod zarządem p. L. Bogusiewicza. — Kuchnia fracuska. — Naczynia kuchenne całe niklowe z fabryki Berndorfera & Co. — Wina wszelkich gatunków najpierwszych firm. — **Ceny pokoi począwszy od 80 cent. — Małe i duże apartamenta.** (1637-7-8)

Wapiennik miejski w Podgórzu,
postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wybornej jakości wapno, o czem analiza Wnego Dra Olszewskiego świadczy.
Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu lub zarząd przy piecu, oraz udziela wszelkich wyjaśnień i z odbiorcami ugody zawiera.

Ceny wapna na rok 1887.
Przy odbiorze większej ilości, z odstawą na miejsce budowy w Podgórzu lub w Krakowie (w obrębie rogatek, jako też z odstawą i naładowaniem do wagonu loco stacya kolei „Podgórz-Płaszów").

Za 100 klgr. wapna skalistego grubego . . . . . złr. — 60.
Za 100 klgr. miału wapiennego . . . . . „ — 20.
1 metr sześcienny wapna gaszonego równy 10 hekt. „ 4·50.

Ze względu na niskie ceny produktu, a wszczególe miału, który się wyśmienicie do uprawy roli nadaje, zwraca się uwagę panów Rolników.
Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.
Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy
DYREKCYA.
[1428-26-50]

ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE
BRÜCKNER, ROSS UND CONSORTEN
w Wiedniu, III. Bez. Baumgasse Nr. 5.
NAJLEPSZE POLECENIA.
Kosztorysy i projekta darmo. (1575-9-20)

Wiedeń, hotel Kaiserin Elisabeth
tuż w pobliżu Stefansplatz, przez nowy wspaniały budynek przy Kärnthnerstrasse 9 i Weihburggasse 3 znacznie powiększony. Gustowne apartamenta od 5 złr. wzwyż, 100 pokoi od 1 złr. wzwyż. **Czytelnia, telefon, łazienki.** Na żądanie omnibus do wszystkich dworców kolei i napowrót. Pensyonat (wikt i mieszkanie) wedle ugody. W restauracyi kuchnia francuska oraz wiedeńska. Sprzedaż wybornych win vöslauskich własnego chowu. (1338-9-10) **F. Heger,** właściciel.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza
6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza.
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1440-38)

Przyjazd do Tarnowa
1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*